Dziś w n-rze: Za wielką wodą

10 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22.
Konto P. K. O. Nr. 60.187.

Rok XX | Wilno, Wtorek 8 Września 1936 roku | Nr. 2456

DZIESIĘCIOLECIE

Pokłosie rządów i pracy Dostojnego Jubilata Wileńskiego Jego Ekscelencji X. Arcybiskupa-Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego

Na progu 550-letniego istnienia rozległej Archidiecezji Wileńskiej stanęło społeczeństwo świeckie i kapłani wileńscy w radosnem uniesieniu, śpiewając w 425 kościołach parafialnych „Te Deum laudamus".

Oto czterdziesty Biskup Wileński, a jednocześnie pierwszy faktycznie rządzący Metropolita święci dziesięciolecie zaślubin ze stolicą arcybiskupią w Wilnie.

8 września 1926 roku przybył Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski do Wilna i trwa w mocy Pana, a duchowieństwo i lud trwać i stać będzie przy Arcypasterzu swoim zgodnie ze słowami świętego Ignacego: „Wszyscy, którzy są od Boga, od Chrystusa, trzymają z Biskupem".

Te pierwsze półtysiąca lat naszej Metropolii widziało już w Grodzie Jagiellońskim 39 biskupów ordynarjuszy, 26 dostojników rządzących diecezją bez mitry i pastorału i 2 biskupów-nominatów, którym śmierć przeszkodziła objąć rządy nad duszami wiernych katolików.

Pierwszym biskupem Wilna po utworzeniu przez króla Władysława Jagiełłę za zgodą Papieża Urbana VI w roku 1387 Diecezji został X. Andrzej Wasiłło. Już jako zakonnik-franciszkanin za czasów Olgierda, Wielkiego Księcia Litewskiego, apostołował na Litwie.

Pojmany przez pogan i stawiony przed Olgierda, posiadając języki miejscowe, gdy sam był szczerym i wyraźnym Polakiem, łatwo się usprawiedliwił, pozyskał nawet zaufanie i przyjaźń Olgierda. Zamieszkał zrazu w Wilnie, ale w roku 1374 wrócił do Krakowa na dwór królowej Elżbiety i tam został sekretarzem, spowiednikiem i kaznodzieją. Należąc do przybocznej rady królowej Jadwigi niemało wpłynął na Jej małżeństwo z Jagiełłą. Owóż wdzięczny Jagiełło przy chrzcie świętym Litwy wynosi na stolicę Wileńską X. Andrzeja Wasiłłę.

Encyklopedja Kościelna (tom XXXI wyd. B-pa M. Nowodworskiego) w artykule prałata Kurczewskiego takie przytacza opinie o biskupie Wasiłło (relacja posła Krzyżackiego hr. Kyburga po powrocie od Witolda) „Starzec czerstwy, rumiany, trochę otyły, urody sporej. Mówi po łacinie biegle i dość dobrze po niemiecku. Przyjął nas z taką wystawnością, grzecznością i pobożnością, żeśmy myśleli, iż w obliczu Papieża stoimy. Uprzejmy starzec i słodkomówny, oczarował nas przyjęciem swoim". Historja daje mu miano „pastor apostolicus". Rządził w Wilnie lat dziesięć.

Jeśliby szło o chronologję, to najdłużej rządził, bo 36 lat, i najwięcej też miał udręki życiowej złączonej ze stanowiskiem pasterskim X. Dr. Konstanty Kazimierz Brzostowski, (1686—1722) o którym, jako o studencie rzymskiej uczelni, powiedział już Klemens IX „Eris magnus in Patria tua" (będziesz wielkim w swojej Ojczyźnie). Dokonał koronacji obrazu Matki Bożej w Trokach. Ufundował pałac w Werkach. Wystawił i oddał Rochitom kościół w Trynopolu. Pomagał Dominikanom wystawić kościół w Kalwarji. W roku 1717 odbył przedostatni Wileński Synod.

Ostatni taki Synod w Polsce przedrozbiorowej zwołał biskup, który również z górą 30 lat rządził w Wilnie — Michał Jan Zieńkowicz, (1730 — 1762) mąż nieustraszony i olbrzymich zasług w Kościele.

On koronował w Wilnie cudowny obraz Matki Bożej Św. Michalskiej. Ten starzec pełen siły i ducha kapłańskiego zaczął swoje rządy od skrupulatnego zwiedzania diecezji.

Poza tymi arcypasterzami wileńskimi mieliśmy 12 biskupów, którzy rządzili od lat 10 do 23 na stolicy biskupiej w Wilnie, ale żaden z 12 ostatnich biskupów wieku XIX i pierwszego ćwierćwiecza XX nie dożył dziesięciolecia biskupstwa swego, choć rządy te trwały na przestrzeni 125 lat.

Szczęśliwy wyłom następuje przy obecnym Arcypasterzu Wileńskim. Czas już najwyższy, abyśmy przystąpić mogli do zajęcia się, jak wskazuje na to tytuł artykułu: **„dziesięcioleciem"** ostatniej doby historycznej na polu kościelnym w Wilnie.

Pasterz pasterzy, Jezus Chrystus, ujął za rękę w dniu 24 czerwca 1926 roku ówczesnego biskupa Łomży X. Romualda Jałbrzykowskiego i rzekł przez usta namiestnika swego, Papieża Piusa XI:

„Wśród ludu mojego — mazurskiego — spełniłeś zadanie swoje. Musisz atoli spełnić jeszcze inne, wyższe zadanie.

Pożegnaj przeto ten lud, któregoś był przez lat 42 synem, a ostatnio przez 8 lat i ojcem, pożegnaj tę ziemię łomżyńską, na której wśród bujnych sadów nad brzegiem strumyka leży szlachecki zaścianek Łętowo - Dąb, gdzie stała twoja kolebka, gdzie leży grób ojca Twego Feliksa i grób matki Twojej Rozalji z Krajewskich i — chodź ze mną. Pójdziemy do ziemi męczeńskiej, dokąd już przed laty 500 z górą Orzeł Biały szybował...

Tu Cię tysiące serc z żalem żegnają, tam Cię półtora miljona serc z radością witać będą. Tam Cię powita duchowieństwo, dzielny stróż ideałów ludu katolickiego, tam Cię powita lud nieustraszony i wytrwały obrońca ziemi, ognisk domowych i ołtarzy. Tam Cię powita Św. Kazimierz, perła drogocenna Jagiellonów, tam Cię powita Jadwiga — matka Kościoła na Litwie. Tam Cię witają dusze Poprzedników Twoich: Wasiłłów, Taborów, Woynów, Protasewiczów, Brzostowskich, Zieńkowiczów, Chryniewskich, Żwierowiczów. Tam męczennik kaźni bolszewickiej Arcybiskup Cieplak poda Ci swoją laskę arcypasterską. Dzierż tę laskę silną ręką i silnem sercem! Usiądź na stolicy Jego. Czuwaj nad Wiarą św. Katolicką, ochraniaj Kościół Wileński przed zasadzkami ciemnych mocy. Czuwaj nad duszą i sercem Narodu Polskiego, aby został wierny posłannictwu dziejowemu. Niech się z Nim czują swojsko wszyscy obywatele polscy bez różnicy narodowości z pod znaku Matki i Pani Ostrobramskiej.

Tak w sercu Arcypasterza J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego melodją cichą, przenikliwą, grać musiała odwieczna pieśń Tych, „których położył Bóg, aby rządzili Kościołem Bożym".

Aż wreszcie zbliżył się 8 września 1926 roku. Nadeszła chwila pożegnania Łomży, która żegnała Go ze smutkiem, z jakim żegnali pierwsi chrześcijanie w Milecie św. Pawła,— ze smutkiem, ale i z dumą.

Boć Arcybiskup Jałbrzykowski to syn ziemi mazurskiej, ziemi Łomżyńskiej. Tu rósł, kształcił się, a po wyświęceniu na kapłana 9 marca 1901 r. przez lat 16 pracował jako profesor, a wreszcie i vice-regens seminarjum duchownego w Sejnach.

Jako jedyny Polak w tem seminarjum, poprowadził wykłady języka polskiego tak, że rozszerzył ustawowo program języka, bo z dwu zdobył wykłady na pięciu kursach.

Ile stąd osiągnął korzyści dla sprawy Ojczystej — nietrudno dociec.

Dwuletnią przerwę czasu wojny ogólno europejskiej, gdy na rozkaz rządu moskiewskiego Seminarjum w Sejnach przewieziono do Mohylewa nad Dnieprem, J. E. pracuje w Mińsku, jako działacz narodowy na miarę dużą, rozwija spółdzielczość, szerzy oświatę i gruntuje religijność w masach polskiego uchodźtwa z Kresów. A gdy można było pomyśleć o powrocie do Kraju znalazł się z powrotem wśród swoich. Przyjął wtedy probostwo w Radziłowie w lipcu 1918 roku i Wikarjat Jeneralny na część polską diecezji Sejneńskiej. Do pomocy w czynnościach Wikarjatu Jeneralnego przybrał sobie wtedy, dzisiejszego prałata X. Józefa Złotkowskiego, człowieka wielkich zalet rozumu i serca.

Ale już w sierpniu Konferencja X. X. Biskupów w Polsce postanawia, aby dla części polskiej w diecezji Sejneńskiej dać Biskupowi Karasiowi — Litwinowi Biskupa-Sufragana Polaka i na to stanowisko jednozgodnie wysuwają X. Kan. Jałbrzykowskiego.

Jakoż 30 listopada 1918 roku odbyła się w Łomży konsekracja młodego, bo 42-letniego działacza na Biskupa.

Konsekratorami byli Arcybiskup Antoni - Juljan Nowowiejski z Płocka i Arcybiskup Stanisław Gall z Waszawy. Szczególnym wydarzeniem dla Najdostojniejszego Elekta była obecność przy akcie konsekracji Monsignora Achillesa Rattiego, dzisiejszego Papieża Piusa XI.

Jako biskup pomocny Sejneński i Delegat Apostolski dla Łomży kładzie J. E. X. Jałbrzykowski cały swój zapał, wiarę głęboką, serce żywo bijące i szczery patrjotyzm — na dobro Mazowsza Łomżyńskiego. Więc idzie naprzód żywo i ochotnie Komitet Opieki Społecznej i Towarzystw Dobroczynności, powstaje Gimnazjum „Unitas" w Łomży, Gimnazjum Biskupie w Sejnach. Przy swoim Biskupie stoją dzielnie x. dyr. Pardo i x. prof. Michał Pieszczyński. Rośnie praca oświatowa pozaszkolna na kursach wieczorowych, wiele dobrego sprawią kursa społeczne dla kapłanów, powstanie Stowarzyszenie Księży „Unitas". Taki rozmach w pracy idzie aż do najścia na Łomżę bolszewików, którzy od tego zaczęli swoje rządy, że uwięzili X. Biskupa.

Było to więzienie w szczupłej ubikacji gmachu Banku Polskiego. Można tam było spocząć tylko na podłodze, oprzeć się tylko o ścianę.

Więziono X. Biskupa razem z żydami i chrześcijanami — przez 5 dni i 5 nocy. Głośno zapowiadane przybycie do Łomży „czerezwyczajki" dla „skończenia z waszim episkopom" uniemożliwiła przegrana wojna pod Warszawą... Jego Ekscelencja odzyskał wolność, ocalał...

Teraz w odzyskanej cudem Polsce rozwija się też cudownie i działalność Biskupa łomżyńskiego tak, że powstaje wspaniały gmach Seminarjum, okazały gmach dla kanoników i profesorów, Pałac Biskupi i wspaniałe wprost Hale Targowe, Sukiennicami Łomżyńskimi zwane i Szkoła Rzemiosła z trzema wydziałami: stolarskim, szewckim i krawieckim.

A skąd pieniądze, idące w miljony złotych, brały się na to w Łomży? Poświęcenie, kłopoty, trudy i wiara... w Opatrzność, zalegające bogate pokłady serca dzisiejszego Arcypasterza - Jubilata sprawiły tyle, że Łomża nabrała blasku i rozkwitu, podniosła się też moralnie i materjalnie. Niemałą rolę odegrało w tej mierze pismo: „Życie i Praca" z własnym gmachem i własną drukarnią.

Społeczeństwo łomżyńskie oceniło błogosławioną pracę Arcypasterza, gdy w dniu 7 lutego 1926 roku mianowano Go **„pierwszym honorowym obywatelem m. Łomży".**

Na krótko przed tem 15 grudnia 1925 roku Ojciec św. na tajnym Konsystorzu prekonizował X. Biskupa Jałbrzykowskiego pierwszym biskupem nowoutworzonej diecezji Łomżyńskiej, Łomża tryumfowała.

Z inicjatywy p. Starosty i Rady Miejskiej ukonstytuował się wtedy Komitet Diecezjalny **Fundacji im. X. Biskupa Romualda Jałbrzykowskiego** celem zbudowania „Domu Związkowego Stowarzyszeń Chrześcijańskich diecezji Łomżyńskiej".

Dalsze koleje dróg Bożych rozwijały się szybko...

10 stycznia 1926 r. wyjeżdża prekanizowany pierwszy Biskup Łomżyński do Rzymu, skąd wraca 26 stycznia do Łomży i tegoż dnia odbywa Ingres do Katedry Łomżyńskiej. 14 kwietnia rozpoczął kanoniczną wizytację trzech dekanatów odłączonych od Płocka do Łomży. W ciągu siedmiu tygodni zwizytował 38 parafji, aż w miesiąc potem mróz wieści głuchej skuł lodem serca wszystkich w Łomży... Idzie na Metropolję Wileńską!... Istotnie przyszedł... A było to 8 września 1926 roku. „Mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk". Te słowa św. Pawła z listu do Filipensów wyjęte usłyszała w tym dniu Bazylika Wileńska. Na haśle Pawłowym oparł Metropolita

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

X. Ignacy Cyraski.

J. EXC. NAJPRZEWIELEBNIEJSZEMU ARCYBISKUPOWI METROPOLICIE WILEŃSKIEMU, KS. ROMUALDOWI JAŁBRZYKOWSKIEMU, Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA JEGO RZĄDÓW W ARCHIDIECEZJI, WYRAZY HOŁDU I ŻYCZENIA DŁUGIEJ JESZCZE PRACY DLA DOBRA KOŚCIOŁA I OJCZYZNY

SKŁADA

Redakcja „Dziennika Wileńskiego"

W siódmą bolesną rocznicę śmierci

ś. p.

WŁADYSŁAWA - IGNACEGO

DOWGIAŁŁY

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy w dniu 9 września we środę o godzinie 10-ej w Kościele Św. Ducha (Dominikańskim)

O czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych

ŻONA I RODZINA.

Dziesięciolecie

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Jałbrzykowski pracę i działalność swoją w Wilnie i dla Wilna. I na tem jeszcze: „Chrystus żyje, Chrystus króluje, Chrystus rozkazuje".

I zaczęło się życie wspólne, zaczęła się praca wspólna, praca w Winnicy Pańskiej w Wilnie, praca z Duchowieństwem, praca z Ludem, praca dla ludu, dla Ojczyzny, dla Kościoła, dla Boga!

Bóg tej pracy w ciągu 10 lat błogosławił!...

Obudziło się życie diecezji i wnet jak po słońcu wiosennem zazieleniały niwy Chrystusowe, na których się pasą owieczki Chrystusowe, zakwitły ogrody życia parafjalnego...

Rany, które nam wojna zadała, zaczęły się goić, do serc naszych wrócił spokój, do dusz — zaufanie i wiara w przyszłość.

Odbyła się koronacja cudownego Obrazu w Ostrej Bramie, ku pokrzepieniu całej Rzeczypospolitej. Odprawiono pod niebiańskim protektoratem naszej Pani Ostrobramskiej — po 187 latach — 27-y w kolei dziejowej Synod Archidiecezjalny i przez Opiekę N. Maryi Panny szturmowano do Jezusa, Króla Eucharystycznego w Kongresach Eucharystycznych: Archidiecezjalnym i powiatowych. Wielkie połacie Archidiecezji przeorały „Dnie Prasy" w każdej parafji zarządzone, i w takim zasięgu „Dzień Liturgiczny" oraz „Dzień Śpiewu". Rosną Oddziały „Caritas" i placówki „Apostolstwa Chorych". Niema już parafji bez „Krucjaty Eucharystycznej" czy zaczątków tężejącej coraz bardziej „Akcji Katolickiej". Duchowieństwo rok rocznie odbywa trzydniowy „Kurs Duszpasterski" obsługiwany przez znanych w całej Polsce Prelegentów. Archidiecezja, na której przestrzeń składają się: całe Województwo Wileńskie i w znacznych, wydatnych częściach województwa Białostockie i Nowogródzkie, zwizytowane już poraz trzeci w całości. Kurja Arcybiskupio - Metropolitalna zyskała w tem dziesięcioleciu nowy okazały gmach, tak wspaniały i obszerny, że można było w nim urządzić oprócz Kurji i Archiwum nowocześnie traktowanego także i siedzibę godnie przysposobioną dla najwyższego Dostojnika w Metropolji. Osobną kartę ma w tym „dziesięcioleciu" remont Bazyliki, szybko idący do swego szczęśliwego kresu... Mamy już drukarnię własną, tygodnik własny i dziennik.

W ten sposób stał się Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, niby drugi św. Paweł „wszystkiem dla wszystkich" bez różnicy stanu, bez różnicy języka. W Archidiecezji Wileńskiej panuje duch Chrystusowy, duch św. Pawła, duch Katolicki. W kościołach Wileńskich stosuje się zasadę sprawiedliwości narodowej — „każdemu, co mu się należy" — „Suum cuique". Niema więc sposobności do „męczeństwa narodowego"...

W dniu dzisiejszym, w dniu Jubileuszu X-lecia rządów i pracy Najprzewielebniejszego Arcypasterza J. E. Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego z półtora miljona ust i półtora miljona serc katolickich, jak z 580 serc i 580 ust kapłańskich bije pod sklepienia Niebios jeden zgodny i symfonicznie zwarty harmonijny akord: „z Arcypasterzem swoim — Archidiecezja Wileńska". Do czci, posłuszeństwa i miłości synowskiej dodajmy dziś jeszcze śluby bezwzględnej ufności i całkowitego zespolenia się z Jubilatem. Bo jesteśmy tego świadomi, że honor naszego Arcybiskupa, to nasz katolicki honor, a powaga i wpływ Arcybiskupa, to powaga i wpływy nasze katolickie, że stać będziemy z Tobą — Najdostojniejszy Jubilacie Wileński i przy Tobie, stać i trwać z Tobą w mocy Pana i Wodza Wiekuistego aby nadługo jeszcze — ad multos, plurimos, felicissi mosque annos!

X. Ignacy Cyraski.

Na podbój świata wiedzy...

Staje do pracy młodzież szkolna

Na spotkanie młodzieży szkolnej przygotowaliśmy w wielkim wyborze: **fartuszki szkolne** przepisowe, **kołnierzyki, pantofelki** gimnastyczne, **pończoszki, spodenki** gimn., specjalne przepisowe **sweterki** szkolne, teczki i t. d. i t d. Kalkulacja cen najniższa

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA"

FRANCISZEK FRLICZKA

WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9. tel 6-46

Jak odpowiedziała Warszawa na demonstrację żydów i socjalistów

„Warsz. Dzienn. Narod." pisze:

W ub. niedzielę socjaliści zorganizowali w Warszawie demonstrację z okazji rocznicy t. zw. „krawej środy" z 1906 r. Demonstracja ta miała być próbą sił P.P.S. z całego okręgu warszawskiego. Wzięło w niej udział około 7 do 8 tysięcy ludzi, w czem conajmniej połowa żydów.

W zestawieniu z obchodem 1-majowym demonstracja niedzielna wypadła blado.

Każdego, kto obserwował pochód socjalistyczny, uderzyć musiał fakt bardzo znamienny: absolutny brak młodzieży polskiej w szeregach socjalistycznych. W demonstracji brało natomiast udział sporo osób starszych, Polaków, dla których wspomnienia walk rewolucyjnych z r. 1905 nie straciły jeszcze zupełnie siły atrakcyjnej. Pozatem brało udział w pochodzie istne mrowie wyrostków żydowskich, którzy nadawali właściwy ton demonstracji.

Co pewien czas grupy maszerujących żydziaków wznosiły okrzyki, skandowały hasła. Najwięcej uwagi poświęcono Hiszpanii. Krzyczeli więc żydzi: „Niech żyje czerwona Hiszpania", Niech żyje Caballero", „Precz z gen. Franco". Demonstrowano przeciw wojnie i przeciw armii. Krzyczano też „Precz z endecją", „precz z antysemityzmem!".

W nielicznych grupach, przyglądających się pochodowi, panował nastrój wyraźnie niechętny dla demonstrantów. Niektóre okrzyki i hasła, skandowane żydowskim akcentem, przyjmowano wybuchem śmiechu. Nikt nie zdjął czapki, gdy śpiewano „Czerwony sztandar".

Do poważnych zajść doszło na Nowym Świecie. Na rogu ul. Chmielnej i N. Światu doszło do starcia pomiędzy grupą demonstrantów a publicznością. W jednej chwili zebrał się tłum około 100 osób, który laskami zaatakował maszerującą grupę żydów. Kilkadziesiąt transparentów socjalistycznych zniszczono, kilkunastu żydów bardzo dotkliwie poturbowano, przyczem jeden żyd stracił ucho. Do podobnego starcia doszło w okolicy kościoła św. Krzyża. Tu brała w starciu udział, obok żydów, także i milicja socjalistyczna. I tu również demonstranci zostali rozbici, a kilkunastu milicjantom odebrano odznaki i pasy.

Zajścia przy kościele św. Krzyża zlikwidowała policja. Wówczas spora grupa młodzieży zorganizowała demonstrację, przechodząc ul. Świętokrzyską. Tu zniszczono wystawy sklepów żydowskich i poturbowano kilku żydów. Po paru minutach zjawiła się policja, która tłum rozproszyła. Tłum jednak zebrał się ponownie na placu Napoleona. Pochód przeszedł ulicą Mazowiecką, wznosząc bezustanku okrzyki na cześć Polski narodowej i polskiej armii, na cześć Obozu Narodowego i jego przywódcy Romana Dmowskiego. Wołano też „Precz z żydo - komuną". Pochód, kilkakrotnie zatrzymywany przez policję, rósł w siłę. Wkroczono do ogrodu Saskiego, skąd momentalnie w straszliwym popłochu zbiegli żydzi. Następnie pochód przeszedł ulicą Marszałkowską do ul. Złotej. Wybito szereg szyb w sklepach żydowskich i poturbowano kilku żydów. Na ul. Złotej pochód zatrzymany został przez silny oddział policji. Kilkanaście osób aresztowano.

Powrót gen. Śmigłego-Rydza z Paryża

WARSZAWA, 7.9. Generalny inspektor sił zbrojnych odbywa powrotną podróż z Francji drogą przez Wenecję, gdzie zabawi parę dni.

PARYŻ, 7.9. Agencja Havasa donosi: gen. Śmigły - Rydz wysłał ze stacji granicznej Mallorbe następującą depeszę do gen. Gamelin:

„Opuszczając pański gościnny kraj, pragnę podziękować panu, panie generale, za wzruszające przyjęcie, którego doznałem i za wszystkie przyjazne dowody uwagi, których byłem przedmiotem podczas mego pobytu we Francji. Na pańskie ręce ślę serdeczne pozdrowienia dla sławnej armii francuskiej."

Pożyczka francuska dla Polski

„Kurjer Polski" pisze:

W związku z pogłoskami, które od dłuższego czasu krążą na temat pożyczki francuskiej dla Polski, dowiadujemy się, że w czasie pobytu gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu nastąpi prawdopodobnie podpisanie protokułu wojskowego i, co nie jest wykluczone, politycznego. Poza tem nawiązane zostały rozmowy gospodarczo-finansowe, o czem świadczy pobyt w stolicy Francji naczelnego dyrektora Banku Polskie d-ra Barańskiego.

Sprawami pożyczki na cele dozbrojeniowe zajmuje się na terenie Paryża wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz.

Pewnego rodzaju sensację wywołał również wyjazd do Paryża b. ministra spraw zagranicznych, prezesa Banku Handlowego p. Augusta Zaleskiego.

Prowadzone są poza tem pertraktacje w sprawie emisji drugiej transzy pożyczki kolejowej, przeznaczonej na budowę magistrali Herby—Gdynia. Pierwsza transza tej pożyczki w sumie 400 milj. fr. została zrealizowana jeszcze w roku 1931. Następne dwie transze, które miały opiewać na 300 milj. każda, nie wpłynęły jednak do dnia dzisiejszego.

Dalszy ciąg rozmów na tematy gospodarcze nastąpi w Warszawie. Już w czwartek wyjeżdża do nas z Paryża francuski min. handlu p. Bastid.

Krążą pogłoski, że w czasie rozmów warszawskich poruszona będzie sprawa ostatnich sporów gospodarczo-finansowych i w ten sposób nastąpi oczyszczenie pola dla dalszych, już pozytywnych rokowań, zmierzających do ożywienia polsko-francuskich stosunków handlowych.

Źródła angielskie donoszą, że proponowana przez Francję pożyczka wynosi 48 miljonów funtów szterlingów, natomiast warszawskie koła sądzą, że pożyczka ta będzie nieco mniejszą.

San Sebastian przed upadkiem

Madryt w obawie ataku gazowego

ROZBICIE WOJSK RZĄDOWYCH NA PÓŁNOC OD TOLEDO.

LIZBONA, 7.9. Stacja radiowa w Sevilli ogłasza urzędowy komunikat, według którego wojska narodowe rozbiły w okolicach Talavera de la Reina silną kolumnę wojsk rządowych, która pozostawiła na placu boju 425 zabitych i 150 jeńców. W ręce wojsk narodowych wpadło 10 armat, 30 samochodów ciężarowych, 2 samochody opancerzone i znaczne zapasy amunicji. Na północ od Toledo oddziały gen. Varela rozbiły wojska rządowe, zdobywając 4 karabiny maszynowe i znaczne zapasy amunicji. Wojska rządowe straciły 120 zabitych. W pobliżu Toledo strącone zostały dwa samoloty rządowe typu Potez.

WOJSKA NARODOWE ZAJĘŁY FONTARABIĘ I FORT GUADELUPA.

PARYŻ, 7.9. Korespondent Havasa w Pampelunie donosi, że oddziały pułk. Beorlegui **zajęły dziś rano bez walki miasto Fontarabia i fort Guadelupa. Wojska narodowe posuwały się ku Fontarabia z całą ostrożnością, przypuszczając, że oddziały rządowe wstrzymują się od strzelania, przygotowując zasadzkę. Jednakże okazało się, że oddziały te opuściły miasto nocą, po uprzednim ograbieniu go. Wobec tego pułk. Beorlegui nakazał podjęcie niezwłocznego szturmu na fort Guadelupa. Po krótkim przygotowaniu artyleryjskim, wojska atakujące dotarły do fortu, który był już opuszczony. Zatknięto na nim sztandar narodowy, podczas gdy w Fontarabia uderzono w dzwony, zawiadamiając o zwycięstwie** i zwołując ludność, która ukryła się na wzgórzach okolicznych. Po południu wojska powstańcze podjęły dalszy atak, posuwając się w kierunku fortu San Marcos. Dowództwo wojsk powstańczych sądzi, że San Sebastian podda się lada chwila, gdyż miasto to jest zupełnie okrążone i sytuacja jego jest beznadziejna.

PO ZAJĘCIU IRUNU PADNIE SAN SEBASTIAN.

BERLIN, 7.9. Według nadeszłych tu wiadomości z Hiszpanii, oddziały powstańcze, po zdobyciu Irunu, atakują Pasajes oraz Renteria, przedmieście fabryczne San Sebastian. Artylerja powstańcza zajęła pozycje w odległości 4 mil od San Sebastian.

W porcie San Sebastian znajduje się torpedowiec niemiecki „Wolf" oraz torpedowiec rządu madryckiego Nr. 3. Między czerwonymi milicjantami baskijskimi, którzy obawiają się wysadzenia miasta w powietrze przez milicjantów, wywiązały się podobno walki uliczne. W walce o San Sebastian popiera oddziały powstańcze krążownik „Espana", który bombarduje koszary. W Irunie anarchiści zamordowali, na krótko przed zajęciem miasta, około 200 zakładników. 150 zakładników odstawiono do fortu Guadelupa. Załoga Irunu liczyła około 12 tysięcy żołnierzy, z czego 5 tys. zbiegło do Hendaye.

Według wiadomości z Madrytu, stolica oczekuje ataku gazowego. W mieście czynione są przygotowania do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

RABAT, 7.9. Powstańcza stacja radiowa w Sewilli podała o godz. 13 następujący komunikat: „Po zajęciu Irunu padnie wkrótce również San Sebastian. Kolumny gen. Mola posuwają się powoli, ale pewnie na Madryt, z absolutną pewnością pomyślnego końca. Prawie cała Andaluzja jest w naszym posiadaniu. Pomimo kłamstw pracy i radia madryckiego, marksiści są zwyciężani w tym rejonie ostatnio jeszcze w Puento Muncho. Zajęliśmy również Carretero sal Pecho i Sierra Morriniano. 17-ta kolumna, udająca się z Barcelony do Saragossy, została pokonana na froncie aragońskim, podobnie jak i poprzednie kolumny. Rząd madrycki nie ma już autorytetu w miastach, nawet w Madrycie i Barcelonie. Wczoraj garnizon Kordoby zajął Puerta Palmera i Villafrance.

Osadzenie w więzieniu narodowców

SOSNOWIEC, 7. 9. Władze bezpieczeństwa, w wyniku dłuższych dochodzeń, zatrzymały pewną ilość osób z terenu Sosnowca w związku z podłożeniem petard w synagogach żydowskich i oblewania okryć przechodniów-żydów żrącymi płynami. Osadzono w więzieniu 3 działaczy Stronnictwa Narodowego: prezesa Hincyngiera, Grudniewicza i Zacharskiego.

LICEUM HANDLOWE

Wieczorowe Koedukacyjne dla Dorosłych

(Kierunek Administracyjno-Handlowy)

Kurs nauki 2-letni.

Przyjmowani są kandydaci mający: 1. Ukończone 6 klas gimnazjum państwowego lub prywatnego z prawami szkół państwowych. 2. Ukończone 21 lat.

Opłata wynosi: Wpisowe jednorazowe zł. 10. Czesne miesięczne zł. 25. Wykłady rozpoczną się 15 września r. b. i odbywać się będą w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie w godzin. wieczorowych. Wszelkich informacji udziela oraz przyjmuje zapisy Sekretarjat Instytutu, ul. Mickiewicza 18, tel. 14-14 w godzinach od 13 — 15-ej.

Dziś otwarcie RESTAURACJI

„Astorja"

wł. J. KOWALSKI

Wilno, ul. MICKIEWICZA 9 (gdzie daw. Ziemiańska)

Bufet barowy obficie zaopatrzony we wszelkie zakąski. Wyśmienite śniadania, obiady i kolacje. Napoje wyskokowe. Koncerty orkiestry. Od godz. 12 w nocy występy artystyczne. Gabinety. Ceny dostępne.

QUO VADIS RUMUNIA?

Pod takim tytułem ukazały się w żydowskim „Naszym Przeglądzie" trzy artykuły, alarmujące opinię publiczną przeciwko rządowi rumuńskiemu. Cóż się tam dzieje takiego, że Żydzi i na tę część Europy zwrócili uwagę? Mają się tam odbyć wybory do parlamentu i rzekomo w związku z tym wytworzył się niebezpieczny dla Żydów nowy układ polityczny.

Ster rządu znajduje się w rękach partii liberalnej, która — zgodnie z dawną tradycją — była dotychczas filosemicka, zwalczała ostro wszelkie ruchy antysemickie, stanowiąc jakby puklerz ochronny dla panoszącego się żydostwa. Teraz to się zmieniło:

Partia liberalna — pisze „Nasz Przegląd" (nr. 259) — „dąży do objęcia jaknajwiększej liczby wyborców i tem się tłomaczy niewzruszony spokój, obojętność i opieszałość — niejednokrotnie występna opieszałość — cechująca jej stosunek do ekscesów antyżydowskich, przybierających często postać potwornych, krwawych wybuchów.

Tem się tłomaczy, że notoryczni mordercy rekrutujący się ze sfery mętów społecznych, korzystają z przywileju bezkarności, że studenteria nacjonalistyczna, której schlebia Voida - Veovoda, którą Cuzo gloryfikuje, uprawia proceder pałkarski, nie napotykając sprzeciwu ze strony władz bezpieczeństwa, że bandy płatnych chuliganów, paradujących — wbrew zakazowi — w mundurach swych organizacji i zmuszających tak chrześcijan jak i Żydów do kupowania różnych emblematów nazistowskich, panują niepodzielnie na ulicy".

Nastroje w Rumunii są widocznie nieprzychylne dla żydostwa, jeżeli partia liberalna dla zdobycia „jak największej liczby wyborców" porzuca tradycyjne żydofilstwo i wchodzi w porozumieniu z nacjonalistycznymi żywiołami. Prasa żydowska liczy się przeważnie z tem, że zwycięstwo wyborcze może przypaść narodowym żywiołom rumuńskim. Zatroskany korespondent „Naszego Przeglądu" sygnalizuje tę możliwość:

„W chwili obecnej wpływ prawicowych, hołdujących pogromowemu antysemityzmowi, partyj jest tak wielki, że ze wszystkich stron słyszę, iż mogą one zdobyć przytłaczającą większość przy najbliższych wyborach do parlamentu".

Działacze żydowscy widzą przyszłość w czarnych kolorach. Ogarnia ich poprostu „uczucie grozy". Rumunia może bowiem w krótkim czasie stać się państwem „faszystowskim", wzmacniając nurt europejskich prądów narodowych. Ze strachem pisze o tem przedstawiciel żydostwa rumuńskiego:

„Być może — niedaleka już jest godzina, w której Rumunia da światu osobliwe widowisko — jako kraj wewnętrznie sfaszyzowany, a usiłujący na terenie międzynarodowym zachować przyjaźń państw demokratycznych i antynazistowskich.

Mogłoby to zresztą w życiu politycznym Rumunii być jedynie okresem przejściowym, poczem musiałoby nastąpić jej ostateczne wprzęgnięcie się do rydwanu hitlerowskiego. Tragizm sytuacji, w jakiej znalazłyby się wówczas wszystkie demokratyczne żywioły kraju oraz los, jaki oczekiwałby żydostwo rumuńskie, budzi uczucie grozy".

Jedynym pocieszeniem w tych wszystkich kłopotach jest wiara w zbawienny wpływ sojuszu z dzisiejszą Francją. Żydzi rumuńscy są obecnie bardzo gorliwymi „frankofilami" (nie zawsze tak było!). Ale i w tej dziedzinie są ciemne plamy. Pojawiają się bowiem coraz częściej głosy krytyczne o Francji „frontu ludowego", kierowanej przez p. Bluma. Te głosy sprawiają Żydom wielki ból. Z kół żydowskich padają pod adresem rządu rumuńskiego ostre zarzuty:

„Dlaczego rząd obecny nie poskramia zbrodniczych apetytów żydożerców najrozmaitszej maści, dlaczego nie stosuje wobec nich przepisów prawa?

Dlaczego pozwala im uprawiać jawnie i bezkarnie politykę antyfrancuską?

Czemu przypisać, że pod rządami liberałów milionowa ludność żydowska Rumunii żyje w ustawicznym, śmiertelnym strachu?"

Jak widzimy — Żydzi występują dzisiaj w Rumunii w roli czujnych i gorliwych stróżów polityki frankofilskiej, żądając ukarania tych, co mają odwagę krytykować p. Bluma...

Rumunia jest naszą sojuszniczką. Ten fakt nakazuje nam śledzić kierunki rozwojowe nastrojów, które się w tym sąsiednim państwie rodzą. Garść informacyj, zebrana z prasy żydowskiej, przekonywa nas, że i ten kraj wszedł na drogę wielkich przemian wewnętrznych. Żydzi to już spostrzegli i dlatego ze strachem wołają: Quo vadis Rumunia?

Nie chodzi tu tylko o najbliższe wybory do parlamentu, lecz wogóle o przyszłość, która może być dla Żydów przykra i katastrofalna.

ZA WIELKĄ WODĄ

Wartko płynie życie współczesne, a mężowie stanu w krajach demokratycznych, zależni od zmiennego nastroju mas, nie mają dziś wiele czasu pokazanie co umieją, przeprowadzenie swych idei i zamiarów, na wyczekanie aż zastosowane środki przyniosą owoce. Od rozpoczęcia „eksperymentu Roosevelta" minęło zaledwie trzy lata, przeciąg czasu bardzo krótki do oceny skutków reform społecznych (w pewnym bliższym nam kraju obóz rządzący nie ruszył z miejsca w ciągu przeszło dziesięciu lat) — a oto los tego eksperymentu staje pod znakiem zapytania. Nie z powodu załamania się samych reform, lecz dla tego, że pozostanie reformatora u władzy zależne jest od wyniku niepewnej zawsze kampanii wyborczej.

Eksperyment Roosevelta przyniósł jak dotychczas, skutki niewątpliwie dodatnie. Liczba bezrobotnych zmalała o przeszło trzy miliony, dobrobyt zaczął wzrastać, samopoczucie społeczeństwa wybitnie się poprawiło, mimo paru poważnych klęsk żywiołowych. Te skutki są tak wyraźne, że polityka Roosevelta znajduje zwolenników i naśladowców po za granicami Stanów. Niewątpliwie pod jej wpływem znajduje się obecnie Kanada, gdzie w jednej z prowincji (Alberta) dokonywane są próby wprowadzenia systemu t. zw. „kredytu społecznego" w innych zaś odbywa się rugowanie dawnych partii, które od kilkudziesięciu lat sprawowały rządy i wysuwanie na czoło nowych kierunków; dochodzi ten proces do nas niekiedy pod fałszywą nazwą walki między żywiołem angielskim i francuskim, gdy w rzeczywistości chodzi o co innego, a względy narodowe starają się wygrać zagrożone w swych pozycjach partie plutokratyczne. Ale przecież nawet w Europie i to w kraju, który dotychczas najwierniej stał przy sposobach „klasycznych" — we Francji słyszeliśmy głosy o konieczności naśladowania przykładu Roosevelta i głosy te nie przebrzmiały w pustce.

A tymczasem sam bohater tego ruchu jest w swej ojczyźnie zagrożony. Do wyborów mamy jeszcze dwa miesiące i rozmaite przewidywania są oczywiście tylko raczej zgadywaniami, jednak niektóre z nich są bardzo interesujące. Istnieje tam organizacja, nazywająca się „Amerykański Instytut Opinii Publicznej", zajmujący się właśnie badaniem tej opinii. Dyrektor tego instytutu, dr. Gallup, ogłosił właśnie rezultaty do jakich doszedł po zbadaniu opinii co do szans poszczególnych kandydatów na stanowisko prezydenta. Rezultaty te są dla Roosevelta niezbyt pomyślne.

Dr. Gallup utrzymuje, że Roosevelt otrzyma wprawdzie większość ogólnej sumy głosów oddanych na dwie główne partie, mianowicie 52,4 proc., podczas gdy na kandydata republikańskiego Landona padnie 47,6 proc.; Roosevelt będzie miał większość w 28-iu Stanach, Landon w 20, jednakowoż w kolegium wyborczem Landon będzie miał 276, a Roosevelt 255 głosów. Stosunek taki możliwy jest z powodu nierównomiernego podziału głosów między poszczególne Stany. Landon ma mieć naogół przewagę w ludniejszych Stanach: Nowy Jork, Pensylvania, Illinois i Michigan, które mają przewagę republikańską, lecz przewaga ta jest bardzo nieznaczna i wcale nie jest wykluczone w którymś z nich zwycięstwo demokratów. A jeżeli Roosevelt zwycięży chociażby w jednym z nich, to będzie miał większość w kolegium; zwycięstwo we wszystkich czterech dałoby mu olbrzymią większość kolegialną 131 głosów.

Interesujące jest, że według danych owego Instytutu, wybory mimo przeciwnych pozorów odbędą się tylko między tradycyjnymi partiami republikańską i demokratyczną, a kandydaci innych stronnictw, czy ugrupowań nie mają żadnych szans. Tak więc szanse, kandydata, wysuwanego przez znanego mówcę radiowego ks. Coughlina (radio - priest), radykała Lemkego, oceniane są na 3,4 proc. głosów (Ks. Coughlin ogłosił niedawno, że jeżeli nie zdobędzie dla Lemkego 9 milionów głosów, to zrezygnuje z przemawiania przez radio; zanosi się więc na koniec kariery tego dość demagogicznego koznodziei); kandydat socjalistyczny Norman Thomas może liczyć podobno zaledwie tylko na 1,5 głosów, a reszta drobnych kandydatów razem z komunistą, razem na 1 proc.

Przewidywania co do socjalistów są, jak się zdaje, słuszne: N. Thomas musiał niedawno wyrzec się całego prawego skrzydła partii, które oświadczyło się za Rooseveltem.

Wybory odbędą się więc jak zwykle na platformie nastrojów i dążeń stanu średniego. Zdawałoby się wobec tego, że Roosevelt ma większe szanse, bo przecież stan średni powinien mieć lepszą pamięć, i czuć jeszcze kryzys i poprawę, a nie dać się powodować sugestii agitacyjnej, w tym stopniu, jak mniej krytyczne masy. Tymczasem tak nie jest. Właśnie masy robotnicze, jak widać ze stanowiska socjalistów, wierniej trzymają się tego, kto poprawił ich los, niż stan średni, w którym poprawa koniunktury obudziła na nowo żyłkę hazardu, spekulacji, nieskrępowanego niczem personalizmu. Nastrój ten sprzyja republikanom, aczkolwiek ci nie wystawili żadnego programu, oprócz zaciętego zwalczania Roosevelta i mimo, że ich kandydat, z trudem wynaleziony, niczem się nie odznacza, jest nawet dość miernym mówcą.

Głównym przeciwnikiem Roosevelta jest wielki kapitał, przede wszystkim bankowy, zredukowany przez jego politykę do roli zupełnie biernej i malejącej, gdyż utrzymywanie stałych cen, które dotychczas się dobrze udaje, zmniejsza wybitnie zapotrzebowanie kredytu zarówno obrotowego, jak inwestycyjnego. Ten spadek kredytów wysuwa się jako argument przeciwko reformom Roosevelta, jako dowód ospałego życia gospodarczego; było by to słuszne, gdyby produkcja malała, a ona właśnie rośnie. Przedsiębiorcy pozbywają się poprostu długów; oczywiście nie może się to podobać bankom.

Mając przeciwko sobie wielki kapitał Roosevelta ma tym samym przeciw sobie całą prawie wielką prasę. Wynik walki będzie więc tym bardziej interesujący, że da wskazówkę, czy ta nowoczesna maszyna do urabiania opinii, jaką jest prasa, podległa na zachodzie, prawie całkowicie wielkiemu kapitałowi, da się zwyciężyć, czy pewne fakty i pewne hasła ideowe będą się w stanie ostać wobec masowej sugestii dzienników.

ZYGMUNT RACZKIEWICZ

Anglja musi wybierać: Żydzi czy świat muzułmański?

Coraz groźniejsza sytuacja w Palestynie

LONDYN (PAT). Decyzja powołania specjalnej rezerwy, niewymagającej proklamacji mobilizacyjnej dla wzmocnienia wojsk brytyjskich w Palestynie, wywołała w społeczeństwie angielskim zrozumiałe poruszenie. Dopiero to postanowienie rządu wraz z zapowiedziami prasy ogłoszenia w Palestynie stanu oblężenia — przekonało szerokie sfery społeczeństwa, że sytuacja w Palestynie jest istotnie groźna, zwłaszcza co do dalszych skutków. Dlatego też angielska opinia publiczna zaczyna tej sprawie przypisywać bardzo dużą uwagę. Prasa niedzielna poświęca sprawie Palestyny artykuły wstępne.

„Sunday Times" podkreśla konieczność wzmożenia prestiżu Wielkiej Brytanii, który został ostatnio osłabiony. Komitet arabski — pisze gazeta — stawia warunki, których przyjęcie oznaczałoby poprostu porzucenie polityki Balfoura. Epizod z t. zw. interwencją Nuri-Paszy rzucił wymowne światło na niebezpieczeństwo tolerowania obecnej sytuacji — podkreśla „Sunday Times". Źródłem zaburzeń nie są — zdaniem gazety — bynajmniej konieczności gospodarcze Arabów, co do których porozumienie z Żydami, jak wykazało oświadczenia dr. Weizmana byłoby całkowicie możliwe, lecz — jak twierdzi „Sunday Times" — ruch nacjonalistyczny, zmierzający do opanowania całej Palestyny przez Arabów i wyrzucenia Żydów. Ruch ten będzie trwał — pisze gazeta — dopóki Arabowie będą wierzyli, że wystarczy zastosować terror, aby zmusić małoduszną administrację brytyjską do uległości. Arabowie liczą na słabość brytyjską — oświadcza „Sunday Times". Najwyższy czas, aby brytyjska racja stanu dowiodła zarówno Arabom, jak i wszystkim innym narodom wschodnim, że opieranie się na tej przesłance jest fałszywe. Temu celowi służyć mają wysyłane obecnie wojska.

„Obsever" twierdzi, że **polityka mandatowa bynajmniej nie zmusza rządu brytyjskiego do stworzenia przewagi żydowskiej w Palestynie. Stan oblężenia stwarza niebezpieczeństwo, że później, gdy zostanie cofnięty— a wszakże nie może trwać wiecznie — sytuacja będzie jeszcze gorsza, niż jest obecnie.** O ile ma się zapobiec niebezpieczeństwu, to komisja królewska winna być wysłana do Palestyny niezwłocznie.

Zamieszki palestyńskie nie są niczem nowym, trwają one od 7 lat. Wzrosły jedynie ich rozmiary. Źródło nieporozumień jest — zdaniem „Observera" — to samo. Gazeta występuje za reformą polityki mandatowej i wysuwa zasadę, **aby element żydowski nie przekraczał jednej trzeciej ogółu ludności. Roczny kontyngent imigracji winien być do tej zasady przystosowany.**

Zniekształcenie mandatu w sensie umożliwienia Żydom wypchanie Arabów z przeważającej części Palestyny, równa się wywoływaniu ostrej reakcji w całym świecie mahometańskim. „Observer" ostrzega przed skutkami agitacji panislamskiej wśród 80 milionów jego wyznawców w Indiach Brytyjskich, nie mówiąc o wyznawcach Islamu w północnej Afryce i Małej Azji.

Syjonizm dobrze zasłużył się Palestynie, a może się jeszcze lepiej przysłużyć, o ile zdrowy rozsądek zwycięży — oświadcza „Observer". Ale jest w interesie zarówno brytyjskim, jak i żydowskim, aby prawa Arabów były zabezpieczone. Inaczej **cała przyszłość imperium brytyjskiego na wschodzie może być zagrożona. „Observer" uważa za konieczne, aby element żydowski w Palestynie ograniczony został ściśle zarówno co do liczby, jak i co do obszarów.**

—:-:—

10 miliardów na obronę Francji

PARYŻ (PAT). „Le Matin", podając szczegóły z wczorajszego posiedzenia Rady gabinetowej, donosi, że minister obrony narodowej Daladier wystąpił z propozycją wyasygnowania w ciągu czterech lat tylko dla ministerstwa wojny — sum, przewyższających znacznie 10 miliardów franków, dla wzmocnienia obronności kraju.

PRZEGLĄD PRASY

400-LECIE SKARGI

Za kilka dni obchodzić będziemy 400-lecie urodzin Piotra Skargi. Uroczystości jubileuszowe przybliżą współczesnym tę niezwykłą postać patrioty, moralisty i myśliciela politycznego, który słowem i piórem walczył niestrudzenie o wielką, katolicką i narodową Polskę. Skarga — pisze w pięknym artykule „Kur. Warszawskiego" p. Koskowski

„nie oddawał się pesymizmowi; był przepełniony wiarą w siły narodowe; był porwany ogniem posłannictwa chrześcijańskiego. Uczynić z narodu całość, spojoną religią, patriotyzmem, górnymi ideałami, misją cywilizacyjną — oto jego żarliwa myśl przewodnia.

Już w owych czasach bywali ludzie, wyobrażający sobie, iż można budować państwo o etyce chrześcijańskiej na innej podstawie, niż chrześcijaństwo, a nawet wbrew chrześcijaństwu. Skarga z całą potęgą swego talentu i swego temperamentu obnażał nicość podobnych idei".

Skarga głosił potrzebę czynnej i bojowej postawy wobec problemów, jakie przynosiło życie. Obojętność wobec spraw publicznych uważał za zło, jedno z największych. Był zaprzeczeniem żywym i bohaterskim tego katolicyzmu biernego, formalistycznego i fatalistycznego, jaki znamionował później czasy saskie. Pod tym względem może być Skarga wzorem działania katolickiego, jakiego potrzebują czasy obecne.

WIĘZIENIE W RAWICZU

P. Opioła opisuje w „Il. Kur. Codziennym" swą wizytę w więzieniu w Rawiczu, gdzie przebywa tysiąc więźniów, wśród nich 250 komunistów i 150 szpiegów. Dowiadujemy się z tego opisu, że więźniowie posiadają „wzorowo urządzoną łaźnię", kursy rolnicze, dwie orkiestry, bibliotekę i świetlicę, gdzie daje się od czasu do czasu widowiska filmowe.

Wśród więźniów znajduje się b. „arcybiskup" mariawicki Kowalski. Dziwi się on, że znalazł się w więzieniu.

„Przez 4 lata — żalił się przede mną — za min. Michałowskiego wyrok był bez wykonania, a nawet powiedziano mi, że nigdy nie zostanie wykonanym. Przyrzeczono mi to solennie w dniu 12 marca 1934 r. w Płocku, przyczem przyrzeczenie to powtórzono przełożonej klasztoru mariawitów Wiłuckiej i jej zastępczyni Kraszewskiej. Pod tym warunkiem zrzekłem się przełożeństwa nad mariawitami. Aż tu w tym roku dnia 8 lipca zajechała rano do Felicjanowa policja i zabrała mnie z domu do Rawicza".

Nie wiemy, ilu ludzi żałuje ustąpienia p. Michałowskiego z ministerstwa sprawiedliwości. Były „arcybiskup" Kowalski do nich należy.

WOJNA DOMOWA W HISZPANII

„Mówi się, że papież uczuł się przez okropność hiszpańskiej wojny domowej spowodowany wystosować do mocarstw propozycję, by jak najprędzej położyły kres temu przelewowi krwi... Byłoby do życzenia, by ten pobożny głos znalazł posłuch, gdyż wydaje się, że nasze stulecie chce w tej wojnie przewyższyć wszystkie dawniejsze okrucieństwa. Listy i podróżni z Hiszpanii opowiadają o stanie obecnym tego pięknego kraju, w którym powoli zrywają się nawet wszelkie stosunki rodzinne".

Z czego wyjęty jest cytat powyższy? Z numeru 17 „Warschauer Correspondent" z roku 1835. Pismo to służy dziś do zawijania mydła w pewnym sklepie na ul. Kopernika!.. Opis wojny, w „Warsch. Cor." podany, odnosi się do sześcioletniej wojny domowej, jaka zniszczyła Hiszpanię po śmierci króla Ferdynanda VIII. Była to wojna między karlistami, t.j. zwolennikami pretendenta Karlosa i izabelistami, broniącymi praw do tronu małoletniej Izabeli II. Po stronie rządowej padło w tej wojnie 140 tys. ludzi.

Już w tej wojnie domowej (1834—1840) notowano takie barbarzyństwa, jak rozstrzeliwanie zakładników, mordowanie zakonnic, burzenie kościołów, bezczeszczenie trupów... Jeden z generałów rządowych (byli to masoni, podczas gdy karliści tworzyli obóz katolicki, t. zw. „apostolski"), rozstrzelał całą rodzinę karlisty Calrery i wśród niej 55-letnią matkę, nie pozwoliwszy jej nawet napisać testamentu, ani pożegnać wnuków, ani się wyspowiadać, ani nawet zakryć twarzy mantyllą podczas egzekucji... Okrucieństwo to wywołało takie oburzenie w Europie, że Francja i Anglia zagroziły Marii Krystynie zerwaniem z nią sojuszu. Sam Calrera odpowiedział — rozstrzelaniem czterech kobiet, równie niewinnych jak jego matka...

Takie były wojny bratobójcze w Hiszpanii. Zdaje się, że dopiero „w tej wojnie nasze stulecie chce przewyższyć wszystkie dawniejsze okrucieństwa"....

Sanacyjne metody propagandy

(Od własnego korespondenta)

Kraków, we wrześniu.

Wzmożona propaganda komunizmu w Polsce zaniepokoiła nieco władze i — ośrodki polityczne sanacji. Postanowiono więc zorganizować akcję społeczną przeciw komunizmowi. Debatowano długo i szeroko, jak pociągnąć do tej akcji społeczeństwo. Narady trwały parę miesięcy. Po niezatwierdzeniu statutu, przedłożonego przez niej. Starczewskiego i tow., wysunęli się na czoło w porozumieniu z władzami emer. maj. Trzos i związki kombatantów. Parę dni temu zwołali oni do T. U. M. zebranie delegatów różnych związków usanowanych i zapronowali stworzenie organizacji dla zwalczania komunizmu. Poszczególne związki zadeklarowały przystąpienie. Jest to robota, jak łatwo stwierdzić, czysto papierowa i biurokratyczna.

Wśród zebranych znalazło się paru nie - prawomyślnych. Z pośród nich zabrał głos major Pawłowski i postawił pytanie: co dalej chcecie robić? kogo wy reprezentujecie? czy zdajecie sobie sprawę z tego, że wasze organizacje reprezentują drobny procent społeczeństwa, mocno zdepopularyzowany, a wskutek tego wasza akcja nie da odpowiedniego rezultatu?

Krótkie przemówienie maj. Pawłowskiego wywołało zamieszanie i chaotyczną dyskusję. Jej rezultatem było postanowienie, iż zebrało się za mało delegatów, aby o tak ważnej sprawie decydować ostatecznie. Trzeba się jeszcze raz zebrać w szerszem gronie...

Oto rezultat paru miesięcy narad sanacji nad sposobami walki z komunizmem.

Jeszcze w czerwcu zebrało się u p. wojewody Gnoińskiego nieliczne, ale dostojne grono. Nazwiska ich wymieniają stale oficjalne komunikaty przy okazji licznych galówek. Zebrani uchwalili jednomyślnie poprzeć zbiórkę na Fundusz Obrony Państwa. Aby poparcie było realnym czynem, zebrani uchwalili zebrać w województwie krakowskim jeden milion zł. Powiedzmy szczerze: nie wiele! Zamiar możliwy do wykonania. Potem sprawa ucichła. Dopiero obecnie, na 1 września wszyscy właściciele domów otrzymali listy składek, które mają przedłożyć wszystkim lokatorom. Na liście składek widnieje rubryka: odmawiający składki mają uzasadnić, dlaczego nie chcą płacić.

Walka z komunizmem i zgromadzenie Funduszu Obrony Narodowej — to dwa cele, zajmujące pierwsze miejsce w programie Obozu Narodowego. Porwać ogół narodu dla walki o ich zrealizowanie jest stosunkowo łatwo przy akcji zorganizowanej i propagandzie celowej. Sanacja jednak postanowiła obydwa te problemy rozwiązać po swojemu. Nie należy ukrywać: zrobiła to źle i niedołężnie. Celu zamierzonego nie osiągnęła.

Zbyt bliską naszemu sercu jest sprawa uzbrojenia naszej armii i jej popularność w kraju, abyśmy nad formą zbiórki w Krakowie przeszli do porządku. Twierdzimy: zbiórka dobrowolna tylko w małym procencie zaspokoi właściwe potrzeby, a więc traktowaną być powinna tylko jako propaganda uświadomienia narodowego. Nie wolno przy takiej akcji zasklepiać się w gronie osób zbyt „politycznie zgranych". Nie wolno przy zbiórce stosować w żadnej formie przymusu i terroru. Metody te dają złe rezultaty. Kto z rzetelnych przyjaciół armii chciał się o tem przekonać, mógł się w pierwszych dniach września w Krakowie dużo nauczyć. Przymus jest potrzebny, może i konieczny, ale przybrać on musi jedyną formę dozwoloną: ustawy podatkowej, daniny publicznej.

Naczelne władze wojskowe winny wglądnąć w tę sprawę. Fundusz Obrony Państwa winien skupić i połączyć wszystkich. Należy akcję tę należycie zorganizować.

M. N.

PRZY OTYŁOŚCI stosuje się znaną **Sól Morszyńską** lub **Wodę Gorzką Morszyńską**. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

ZAŻYDZONE MIASTA

Do jednych z bardziej zażydzonych miast należy **Białystok**, który, według spisu z r. 1931, posiada, na 91.101 mieszkańców 39.165 wyznawców Mojżesza (właściwie: talmudu, który, jak wiadomo, jest istotnym kodeksem religijnym Żydów, podczas gdy Stary Testament jest właściwie tylko szyldem zewnętrznym).

W r. 1921, przy ogólnej ilości mieszkańców 76.792, posiadał Białystok 39.602 talmudystów czyli 51,6 proc. w czem narodowość żydowską zadeklarowało 37.186, a więc 48,4 proc. Reszta, czyli 2.416 przypisała się do innych narodowości. Z zestawienia wyników z obu wymienionych lat widzimy, że absolutna ilość Żydów w ciągu lat 10 zmniejszyła się o 434 osoby, a procentowy stosunek tej mniejszości spadł do 48,4 proc. Liczba Żydów, przybierających obcy język ojczysty, zmalała z 2.416 na 375.

Poza Żydami, oraz Polakami, stanowiącymi 50,9 proc. (w r. 1921 — 48,4 proc.), Białystok w r. 1931 liczył: 3.263 Rosjan, (w r. 1921 — 1.486), — 1.948 (w r. 1921 — 1529) Niemców i resztę „innych", a więc t. zw. „Białorusinów", odrobinę Litwinów, etc. W podziale na wyznania, katolików w r. 1931 było 41.493 (45,6 proc.), prawosławnych 7.502 (8,2 proc.), ewangelików 2.633 i bezwyznaniowych, oraz „innych" (czytaj sekciarze oraz nie chcący się przyznawać do prawdziwej swej wiary, względnie do jej braku).

Prawie tak samo zażydzonem jest **Grodno**, słynne w w. XVIII ze swego tragicznego Sejmu, a w drugiej połowie XIX i w początku XX wieku z rezydencji znakomitej pisarki polskiej, Elizy Orzeszkowej. Liczy ono mieszkańców 49.669, z czego talmudystów 21.159, czyli 42,6 proc. Z nich język żydowski (resp. hebrajski), jako ojczysty, podało 20.931 osób, a więc 228 tylko było asymilatorów, którzy przyznali się do jakiegoś innego języka. Jaki to jednak był...? Przed wojną w Grodnie, jak wogóle na całym obszarze kresów wschodnich, ci Żydzi, którzy choćby pozornie tylko wyrzekali się swego żargonu, czy hebrajszczyzny, udawali Moskali i Żydów „polskich", nie było tam wcale. W każdym razie znacznie więcej było tam „Rosjan wyzn. mojż." niż dziś Polaków, Rosjan, czy może nawet Litwinów tegoż wyznania. W r. 1921 mieszkańców wszystkich liczyło Grodno 34.694, w czem talmudystów 18,697, czyli 53.8 proc. Z tej liczby 3.641, a więc przeszło 16 razy więcej, niż w 10 lat potem, przyznało się do innych, niż żydowski języków. Orzeszkowa, tak gwałtowna propagatorka utopii asymilacyjnej, nie przypuszczała zapewne, że jej powieści, na tle żydowskiego życia osnute będą tym, tak typowym, przysłowiowym grochem, rzucanym na ścianę...

Oprócz Żydów, spis w r. 1931 wykazał: Polaków 23.458, tak zwanych „Białorusinów" 1.261, Rosjan 3.730 i „innych" 268. Charakterystyczny rys: liczba Białorusinów w r. 1921 wynosiła 1488, ale zato Rosjan tylko 706. Różnice powyższe wynikają nie z jakiegoś istotnego ruchu i przepływu ludności, ale po prostu są wynikiem... niezdecydowania się pewnej ilości Rosjan, pod jakim pseudonimem, polskim, czy białoruskim bezpiecznie będzie się ukryć przed domnie manemi represjami władz polskich? Skoro jednak, zamiast tych ostatnich mniejszości wszelkiego rodzaju cieszyły się najdalej idącą swobodą, przestano się bać i wracano pomału do właściwego swego języka.

Miasto **Łomża** przed odzyskaniem niepodległości znajdowało się na terenie b. Kongresówki, co dla układu narodowościowego jest poważnym wskaźnikiem, odróżniającym te miasta od grodów kresowych. Więc w Łomży istnieją zasadniczo 2 tylko grupy wyznaniowe: katolicka, licząca 15.707 i żydowska o 8.912 wyznawcach. Reszta, wynosząca zaledwie 394 dusze, należy do „innych" wyznań, a więc ewangielickiego, prawosławnego, etc. G. U. S. w opracowaniach wyników spisu z 1931 r., drobniejsze grupy oblicza wspólnie. Co do języka podanego przez mieszkańców, to polski zapisało 16.092 osoby, żydowski — 8.812 i „inny" 74. Wynika stąd, że 100 tylko Żydów znalazło się, zwolenników asymilacji. W porównaniu z r. 1921, bardzo mało pod tym względem różnią Żydzi łomżyńscy, gdyż do nie-żydowskiego języka przyznało się 185 wyznawców talmudu.

Suwałki liczą stosunkowo wiele mniej Żydów, bo na 21.826 mieszkańców, posiadają „tylko" 5.811, a więą 26.6 proc. Pozatem Polaków 15.489, Rosjan 386 i „innych" 206. Żydzi suwalscy są najbardziej nacjonalistycznie nastrojeni, gdyż do nie-żydowskiego języka przyznało się tylko 73 talmudystów. W r. 1921, było tu Żydów 5.747, z których 4.804 przypisało się do języka żydowskiego, a więc 943 uznało się za Polaków, czy Rosjan.

Zestawiając powyższe dane konstatujemy dwa fakty: procentowo, liczba Żydów we wszystkich tych miastach zmniejsza się, co należy tłumaczyć znacznym napływem elementów wiejskich. Jednocześnie ogromnie zmniejsza się liczba tych Żydów, którzy udają Polaków, czy inną jakąś narodowość.

Wł. Dw.

GRUŹLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lekarze **„Balsam Trikolan-Age"**, który ułatwiając wydzielanie się plwociny usuwa kaszel.

Notatnik miejski

Z MUZEUM NARODOWEGO

Muzeum Narodowe w Warszawie organizuje pokaz obrazów i szkiców Jana Ciąglińskiego, znanego artysty - malarza polskiego zmarłego w Petersburgu w 1913 roku. Pokaz otwarty będzie w Gmachu Muzeum przy ul. 3 Maja Nr. 13 (I wejście) od dnia 8 do 21 września, codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) — od godz. 11 do 3 popoł., a ponad to we wtorki i czwartki od godz. 5 do 7 wieczorem. Cena wstępu w dni powszednie — 20 gr., w niedziele 10 gr. młodzież akademicka, szkolna, wojsko, oraz wycieczki — 5 gr.

Interesujący ten pokaz liczy czterysta kilkadziesiąt prac świetnego malarza.

BIBLIOTEKI PUBLICZNE NA TARGÓWKU

Z dniem 15 września rb. Biblioteka Publiczna uruchamia na Targówku przy ul. Piotra Skargi 20-22 wypożyczalnię Nr. 29 z księgo-zbiorem mieszanym dla dorosłych i młodzieży. Nowa wypożyczalnia będzie czynna narazie trzy razy tygodniowo co drugi dzień. W tym samym lokalu będzie umieszczona czytelnia dla dzieci, przeniesiona z ul. Św. Wincentego 80. Obie placówki przyczynią się do podniesienia poziomu kulturalnego tego przedmieścia.

BRAK POLSKIEJ APTEKI

Jak nas informują, Gocławek pozbawiony jest polskiej apteki oraz składów aptecznych. Najbliższa apteka znajduje się przy ul. Grochowskiej, a w Gocławku są tylko żydowskie składy apteczne.

Ten stan rzeczy należałoby zmienić możliwie jak najprędzej. Polska apteka w Gocławku jest b. potrzebna.

FREKWENCJA W TRAMWAJACH

Tramwaje miejskie przewiozły w czerwcu r. b. 17.253.544 osoby, autobusy zaś miejskie 1.519.983

Zamknięcie śledztwa przeciw Adamowi Doboszyńskiemu kwestją najbliższych dni

Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego i jego kolegów o głośną wyprawę na Myślenice, zakończone zostanie — o ile nie zajdą jakieś nadzwyczajne okoliczności — w najbliższych dniach, bo około 10 września. Proces jest przewidywany na koniec bieżącego roku.

W ub. sobotę zwolniono z aresztu śledczego po przeszło dwumiesięcznym pobycie trzech narodowców — posądzonych o uczestnictwo w wyprawie na Myślenice. Zwolnieni zostali student prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego Marian Wąchała oraz dwaj wieśniacy z Libertowa: Andrzej Galata i Stanisław Pałka.

Sam inż. Doboszyński przebywa obecnie w szpitalu więziennym przyczem stan jego zdrowia jest zadawalający.

Śmierć 14 letniego chłopca

Podczas czepiania się kolejki Mareckiej, pod wsią Marki dostał się pod koła wagonów 14-letni Marian Sobudka (Marki), którego koła pociągu przecięły na pół.

Zwłoki nieszczęśliwego chłopca zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-śledczych. (kd).

Nakładem czasopisma „SPRAWA NARODOWA" wyszła z druku broszura opracowana przez STEFANA NIEBUDKA p. t.

PRZYTYK

Wielki proces Polaków z Żydami

zawierająca dokładny przebieg procesu przytyckiego i omawiająca walkę chłopa polskiego o stragan

Cena broszury o objętości 64 stron druku — 35 groszy. Przy zamówieniach powyżej 10 egz. — 24 grosze. Koszta przesyłki ponosi odbiorca. Zamówienia przyjmuje: „Sprawa Narodowa", Warszawa Złota 30 m. 37 tel. 218-77.

Część dochodu z broszury przeznaczona jest na rodzinę ś. p. Stanisława Wieśniaka.

Ś. † P.

BASIEŃKA UHMÓWNA

uczenica IV odziału szkoły powszechnej P. A. Walickiej

po długiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu dnia 6 września 1936 r. w 12-ym roku życia

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek 8 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Trójcy (Solec 61), następnie zwłoki zostaną przewiezione samochodem na cmentarz Powązkowski, o czym zawiadamiają przyjaciół

BABKA, RODZICE I RODZINA

Wizytacja ks. bisk. Szlagowskiego w Mieni

Wczoraj J. E. ks. biskup Szlagowski, jadąc do Cegłowa, zatrzymał się w Mieni, gdzie dokonał wizytacji szpitala fundacyjnego, pod wezwaniem św. Józefa, założonego przez ks. Annę Mazowiecką, a pozostającego obecnie pod zarządem gminy m. st. Warszawy.

Przy bramie tryumfalnej, wystawionej przez „Agril" powitali Dostojnego Gościa przedstawiciele władz samorządowych: dyr. „Agrilu", Rewiński, oraz dyr. wydziału szpitalnictwa, dr. Orzechowski, przy wejściu zaś do szpitala — kurator tegoż, ks. M. Krygier.

Po wysłuchaniu przemówień, J. E. ks. biskup Szlagowski przeszedł do kaplicy szpitalnej, gdzie wygłosił mowę do zgromadzonych chorych, życząc im rychłego powrotu do zdrowia, a personelowi lekarskiemu i służbie — owocnej pracy. Po udzieleniu błogosławieństwa, Dostojny Wizytator zwiedził szpital, obdarzając zebranych chorych medalikami.

Po dokonanej wizytacji, J. E. ks. biskup Szlagowski, żegnany przez licznie zebraną okoliczną ludność, odjechał do Cegłowa, w towarzystwie przedstawicieli władzy, p. starosty Przybyszewskiego i komendanta policji, Perkowskiego. Samochód ks. biskupa, w drodze do Cegłowa, otoczony był banderią konną, złożoną z okolicznych włościan. (k).

Katastrofa samolotu wojskowego

Pilot i obserwator cudem niemal uniknęli śmierci

W dniu wczorajszym w godzinach rannych, z lotniska 1 pułku lotniczego, wystartował samolot typu wojskowego 3-motorowy Fokker z obsługą: szer. pilot Franciszek Zaręba i obserwator ppor. Zakowski.

Będąc nad polami wsi Załuski gm. Skorosze, samolot z niewyjaśnionych przyczyn spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie.

Nadbiegli okoliczni mieszkańcy z pod szczątków rozbitego samolotu wydostali cudem ocalonych lotników, którzy na szczęście wyszli z katastrofy z lekkimi tylko obrażeniami.

Przybyłe władze wojskowe badają przyczyny wynikłej katastrofy. (kd)

Tragiczna scena na Bagateli

Młoda kobieta runęła z 7-go piętra na bruk

W niedzielę w godzinach popołudniowych liczni zwykle o tej porze przechodnie na pl. Unii Lubelskiej i sąsiedniej Bagateli byli świadkami tragicznej sceny, która rozegrała się w ich oczach. Z okien 7 piętra wielkiego domu czynszowego przy ul. Bagatela 15 runęła na bruk jakaś kobieta, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak się okazało była to 30-letnia Maria Wojciechowska, która w ten sposób odebrała sobie życie.

Przy denatce znaleziono paszport zagraniczny, 9 zł. 20 gr. gotówką oraz przekaz pieniężny, nadany przez Stanisława Wojciechowskiego. Powiadomiona o wypadku rodzina zgłosiła się i zabrała zwłoki. Powód rozpaczliwego kroku młodej kobiety nieustalony.

—:-:—

Echa zajść na linii otwockiej

Sąd Grodzki w Otwocku wyznaczył już pierwszą sprawę z ulicznej serji procesów o wybijanie szyb w sklepach żydowskich w miejscowościach letniskowych, na wiosnę r. b. Na dzień 18 września wyznaczono proces Zygmunta Karpińskiego, który oskarżony jest o kilka wypadków wybicia szyb. Zygmunt Karpiński odpowiadać będzie przed sądem z więzienia, gdyż jest on ponadto zamieszany w sprawę członków Obozu Narodowo Radykalnego, organizatorów zamachów petardowych na linii Warszawa-Otwock. (i).

Schwytanie złodzieja kolejowego

Przechodzący przez Saski Ogród wywiadowcy policji spostrzegli siedzącego na ławce znanego złodzieja t. zw. „mojkarza", specjalistę od okradania śpiących podróżnych w pociągu, Edmunda Szymajdę.

Złodzieja, który miał na sobie mundur kolejarza i prawdopodobnie zamierzał udać się na połów, aresztowano.

Znaleziono przy nim specjalny nożyk do wycinania kieszeni w ubraniach.

Szymajdę osadzono w areszcie. (kd).

Odsłonięcie pomnika Bogusławskiego

Dn. 27 b. m. nastąpi odsłonięcie pomnika Wojciecha Bogusławskiego, dłuta prof. Jana Szczepkowskiego, na pl. Teatralnym przed frontem Teatru Narodowego.

Program uroczystości przewiduje o g. 9 m. 30 nabożeństwo w Katedrze, o godz. 11 odsłonięcie pomnika, o godz. 12 odsłonięcie w foyer Teatru Narodowego popiersia Wojciecha Bogusławskiego dłuta Filipiego, o godz. 16 uroczystą akademję w Teatrze Narodowym ku czci Wojciecha Bogusławskiego i o godz. 20 przedstawienie w Teatrze Narodowym sztuki Wincentego Rapackiego w adaptacji Leona Schillera: „Wojciech Bogusławski i Jego Scena".

Egzaminy na Uniwersytecie

Egzamin wstępny dla kandydatów na I-szy rok studiów Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, odbędzie się dn. 17 września 1936 r. o godz. 10-ej, w audytorium 8-ym, w gmachu głównym Uniwersytetu, Krakowskie Przedmieście 26-28.

—:-:—

Praca dla Polaków

Do Związku Polskiego zgłasza się wielu polskich kupców i rzemieślników, pragnących się osiedlić w miejscowościach, gdzie brak jest w tych branżach lub zawodach chrześcijan.

Łaskawe zgłoszenia i informacje uprasza się kierować do Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Pocztowa 27 m. 1.

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego niech posługuje się kontem P. K. O. 206 858.

Pierwszy dzień obchodu Jubileuszu Ks. Arcybiskupa

Dzień wczorajszy Czcigodnemu Jubilatowi upłynął na przyjmowaniu życzeń.

O godz. 12 składało życzenia duchowieństwo z J. E. Ks. Biskupem Michalkiewiczem i Kapitułą na czele, poczem Ks. Arcybiskup podejmował obecnych herbatką, po której nastąpiła wspólna fotografja.

Również o godz. 12 złożył życzenia p. Wojewoda.

O godz. 16 przybyły delegacje zakonów męskich; o godz. 16.30 delegacje różnych szkół powszechnych „Krucjaty Euch.", katechetek i oddziałów Kat. Stow. Mł. Żeńskiej: o godz. 17 delegacje zakonów i zgromadzeń żeńskich.

W międzyczasie szereg osób prywatnych składało Arcypasterzowi życzenia i wyrazy hołdu.

O godz. 22 przybył na uroczystości jubileuszowe J. E. Ks. Biskup Łukomski z przedstawicielami Kapituły łomżyńskiej. (s)

Uszkodzenie kabla elektrowni miejskiej

W niedzielę w godzinach południowych został uszkodzony jeden z kabli elektrowni miejskiej. Wobec tego część miasta została pozbawiona dopływu prądu.

Kiedy zapadły ciemności okazało się, że nie mają światła ulice: Zamkowa, Wielka, Ostrobramska, Kolejowa, Szopena, Sadowa, Kijowska i ich przecznice. Potem przyszła kolej na Śnipiszki, Mickiewicza i Zarzecze. Oświetlone były tylko: ul. Mostowa, Bonifraterska i rejon Pohulanki, oraz Antokol.

Przerwa w działaniu prądu unieruchomiła szereg drukarni, tłoczących gazety (m. in. „Słowo", „Kurjer Wileński", „Express Wil."), radjostację, kina, teatry.

Istota uszkodzenia przedstawia się następująco. Prąd z elektrowni dochodzi do miasta za pośrednictwem trzech kabli. Jeden z nich w niedzielę został wyłączony wobec przenoszenia transformatora w okolicy kościoła św. Jakóba. Pozostały więc przy pracy dwa kable. W niedzielę koło południa uszkodzony został — narazie w niewiadomem miejscu — jeden z tych dwóch kabli. Kiedy wieczorem kierownictwo elektrowni, chcąc jednak oświetlić miasto, przerzuciło całe obciążenie na ostatni kabel i ten również uległ uszkodzeniu. W ten sposób dopływ prądu miały tylko te dzielnice, które zasilane są przewodnikami wysokiego napięcia przerzuconemi przez rzekę między elektrownią i wylotem ul. Bogusławskiej.

Po żmudnem poszukiwaniu ustalono, że uszkodzenie kabli nastąpiło między elektrownią i mostem Zielonym przy ul. Rybaki. Był tam do niedawna most nad przekopem, którym faszowano drzewo do tartaku. W lecie przekop ten zasypano. W ten sposób kable znalazły się pod znacznem obciążeniem, a równocześnie woda wypłukała pod kablami sporą jaskinię. Wówczas nastąpiło przerwanie.

Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że nie powstały znaczne szkody na samej elektrowni i w transformatorach.

Kiedy ustalono miejsce uszkodzenia przystąpiono do naprawy, która odbywała się w poniedziałek przez dzień cały. Wieczorem dopływ prądu przywrócono.

Wypadek niedzielny dowodzi wielkiej krótkowzroczności kierownictwa elektrowni. Dla wszystkich fachowców i niefachowców jest oczywiste, że jedna linja połączenia elektrowni z miastem zawsze może być uszkodzona. Oddawna też istnieje projekt przerzucenia zapasowego kabla pod korytem rzeki. Plany są opracowane, a przed paru laty były nawet wstawione do budżetu elektrowni kredyty na ten cel. Wówczas kierownictwo elektrowni uznało, że ma inne, pilniejsze potrzeby i przerzucenia kabla zapasowego zaniechało.

Oby niedzielna lekcja znalazła oddźwięk we władzach miejskich i kierownictwie elektrowni.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Najpierw przeważnie pochmurno i deszcze, potem zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami.

Nieco chłodniej.

Dość silne i porywiste, na wybrzeżu gwałtowne, wiatry zachodnie. W górach halny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Prywatna VI. klasowa Koedukacyjna Szkoła „Dziecko Polskie"**, Wilno, ul. Mickiewicza 11, m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas oraz przedszkola codziennie w godz. 13—15. Rutynowane siły nauczycielskie. Troskliwa opieka.

— **Kursy Maturalne im. „Komisji Edukac. Narodowej"** z programem, gimnazjum państw. przyjmują zapisy na rok szk. 1936-37. Zakres: matura nowego i starego typu. Wydziały matematyczno - fizyczny i humanistyczny. System półroczny. Pracownia przyrodnicza, chemiczna i fizyczna na miejscu. Sekretarjat Kursów przy **ul. Benedyktyńska 2, róg** Wileńskiej, czynny codziennie od godz. 16—20.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Wilnie,** ulica Kopanica 5, przyjmuje zapisy do szkoły na rok 1936/37 na Wydziały Murarski i Ciesielski. W miesiącach wrześniu i październiku odbywa obowiązująca praktyka budowlana.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Z życia „Sokoła".** Od dnia 8 b. m. rozpoczynają się normalne ćwiczenia: druhen, druhów, młodzieży sokolej, oraz organizującej się orkiesty. Wszelkich informacji udziela oraz zapisy przyjmuje dh. sekretarz między godz. 18 a 20 codziennie, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt w lokalu „Sokoła" (Wileńska 10).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt.** W Domu Sodalicyj Marjańskich (Zamkowa 8, II p.) odbędzie się w środę, dnia 9 września, o godz. 7 wiecz. odczyt s. Benedykty — Wiesławy Woyczyńskiej, p. t.: „Niewidomy jako apostoł". Wstęp dla członków Sodalicyj Marjańskich i sympatyków.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Poranił żonę nożem.** W dn. 6 bm. około godz. 23 Kazimierz Raczycki (Jerozolimska 15) zadał kilka ran nożem swojej żonie, Ksenii Raczyckiej, którą pogotowie ratunkowe w stanie ciężkim odwiozło do szpitala św. Jakuba. Raczyckiego zatrzymano.

— **Okradzenie mieszkania.** Zofia Mackus (Połocka 15) zameldowała, że w dn. 5 bm. z mieszkania jej za pomocą otwarcia lufcika, skradziono ubranie i obuwie, wartości zł. 289.

Naczynie za półdarmo

Znana od 50 lat na naszym terenie F-ma „T. Odyniec", wł. I. Malicka, na zapoczątkowanie sezonu jesiennego urządziła wyprzedaż wysortowanego naczynia formalnie za grosze. Jest to niebywała okazja zaopatrzenia się tanim kosztem we wszelkiego rodzaju naczynie. Ponieważ klijentela wileńska tego rodzaju wyprzedaże bardzo lubi i tłumnie odwiedza, Kierownictwo Firmy za naszym pośrednictwem uprzejmie prosi P. T. Klijentelę, by zakupy w tym dziale robiła w godzinach rannych. Bogate wystawy tej Firmy z cenami, świadczą o prawdziwej okazji.

„LOPP" dotychczas nie dał znaku życia

Dotychczas nie nadeszła wiadomość o lądowaniu ostatniego balonu w zawodach Gordon Bennetta: „LOPP". Gorliwe poszukiwania nie dały rezultatu.

Por. Janusz i Brenk przed startem zapowiadali, że zrobią wszystko, co w ludzkiej mocy, w walce o pierwsze miejsce. Przewidując, że będą wyrzucać rzeczy z balonu, ażeby przedłużyć czas lotu, nie chcieli zabrać kosztownych futrzanych kombinezów. Wzięli jedynie stare palta jesionki i cienkie kombinezony.

Kto wie czy fakt długotrwałego braku wiadomości nie przemawia na korzyść śmiałej załogi „L.O.P.P-u"? Narażając się na niebezpieczeństwo zamarznięcia i głodu, por. Janusz i por. Brenk mogli zalecieć daleko, bijąc dystans lotu Demuytera.

Zrozumiały niepokój o ich losy powinno hamować doświadczenie wskazujące, że uczestnicy zawodów Gordon - Bennetta nieraz aż kilka dni zużywają na dotarcie od miejsca lądowania do siedzib ludzkich. Tak przecież kpt. Burzyński i kpt. Pomaski zużyli 4 dni na dotarcie do miejsca, zaopatrzonego w stację telegraficzną. Załodze „Deutschland" również nie poszło łatwo wydostanie się z lasów.

Poszukiwania za balonem „L. O. P. P." prowadzą energicznie samoloty „Ossoawjachim". Z bazy lotniczej w Archangielsku wyruszyła do lotów nad tajgą eskadra samolotów. Samoloty wiozą ze sobą zapasy żywności, futra i broń myśliwską, ażeby rzucić to wszystko na spadochronach załodze „L. O. P. P-u". Lotnicy sowieccy liczą się bowiem z tem, że „L. O. P. P." zaleciał w okolice trudno dostępne i że może minąć kilka lub nawet kilkanaście dni, zanim do por. Janusza i por. Brenka dotrze ekspedycja wysłana lądem.

Przeciw komunizmowi

GRODNO. W dn. 4 bm. w Skidlu, pow. grodzieńskiego, odbyło się zebranie manifestacyjne, które przekształciło się w wiec ludności miasteczka. Wiec odbył się na rynku. Mieszkańcy m. Skidla wynieśli rezolucję, potępiającą działalność komunistów w Polsce, żądając wyjęcia z pod praw komunistów, którym udowodniono, że prowadzą działalność wywrotową, szkodliwą dla Państwa.

Chciał powiesić żonę

Maria Kirianowa (Tuskulańska 24) zameldowała, że w dn. 6 b. m. o godz. 7 rano, gdy była w składziku, przyszedł jej mąż Dymitr Kirianow, zamknął drzwi i uderzył ją kilkakrotnie pięścią po głowie, a następnie zarzucił jej na szyję sznur i przerzuciwszy go przez belkę, usiłował meldującą powiesić. Na wszczęty przez Marię Kirianową alarm, nadbiegła sąsiadka jej, Zofia Bartoszewiczowa (Trębacka 29), która przeszkodziła w dokonaniu morderstwa. Kirianowa zatrzymano.

Pożar Wierszuliszek pod Wilnem

Onegdajszej nocy nad Wilnem zajaśniała wielka czerwona łuna, spowodowana pożarem w folwarku Wierszuliszki, gm. rzeszańskiej. Pastwą płomieni padł budynek z tegorocznymi zbiorami, wartości 10 tys. złotych. Pożar ugaszono własnemi siłami. (h)

Bratobójstwo z błahego powodu

GRODNO. W dn. 3 bm. we wsi Szykszyny, gm. skidelskiej, pow. grodzieńskiego, zaszedł wypadek bratobójstwa. Dwaj bracia, Jan i Aleksander Bohaterywiczowie, posiadający wspólny ogród owocowy, pokłócili się z tego powodu, że Aleksander zabronił dzieciom Jana wstępu do ogrodu. W bójce Jan uderzył Aleksandra kijem w głowę, powodując pęknięcie czaszki, wskutek czego Aleksander Bohatyrewicz zmarł

Gimnazjum w Postawach

POSTAWY. W niedzielę 6 bm. odbyło się otwarcie prywatnego gimnazjum koedukacyjnego T-wa „Oświata" w Postawach.

W roku bieżącym została uruchomiona jedynie I klasa o dwuch równoległych oddziałach, liczących 65 uczniów, co wskazuje na to, że sprawa utworzenia gimnazjum w Postawach była już całkowicie dojrzałą i że gimnazjum posiada warunki dalszego normalnego rozwoju.

Dr. WACŁAW ODYNIEC.

Z Oszmiańszczyzny

Cieniom Siostry mojej Marji Odyńcówny tę notatkę poświęcam

Ziemia Oszmiańska! Ileż romantycznego uroku posiada jej łagodne i spokojne oblicze krajoznawcze, jej odrębna fizjognomja, nastrój rzewnej tęsknoty budząca, welonem cichej zadumy przesłonięta! Ziemia Oszmiańska — to kraina o odmiennej rzeźbie powierzchni, odznaczająca się niezwykłem bogactwem i urozmaiceniem krajobrazów, tak bardzo rodzimych, tak bardzo swojskich, dla których nie może nie mieć szczerego sentymentu ten, kto, będąc dzieckiem, z nimi obcował, — kraina samotnemi gajami porosłych pagórków, pociągających tajemniczą niegdyś głębią niezbadanej kniei, zasępionych lasów, których resztki (niemiłosiernie niszczone), zaledwie pozostały, — śród pól kamienistych rozsianych, do starych drzew—przyjaciół tulących się dworków idylicznych i karkołomnemi dróżkami połączonych zacisznych zaścianków szlacheckich. Ziemia Oszmiańska — to ziemia ludzi wielkiego hartu serca i ducha w niedawnej jeszcze przeszłości, ziemia licznie rozsianych, w zapomnieniu częstokroć pozostających pamiątek narodowych, ziemia, mową tajemniczą, zrozumiałą li tylko dla miłujących jej zagon rodzimy, przemawiająca...

W notatce niniejszej znajdzie Czytelnik odrobinę wrażeń, odniesionych przez autora z 2-dniowej włóczęgi po lasach Oszmiańszczyzny, które według statystyki, przeprowadzonej przez urzędy gminne, mają zajmować 19,4 proc. ogólnej powierzchni powiatu, coby stanowiło około 45 tysięcy ha. Zgoła inaczej przedstawia się kwestja lesistości powiatu w świetle cyfr i w obliczu twardej rzeczwistości: lasy, na które patrzyło się oczami dziecka, a które jeszcze tak niedawno tworzyły większe kompleksy, przestały istnieć; w wyniku nadmiernych wyrębów i systematycznego przekraczania rocznego etatu cięć, w dużej mierze skurczyła się powierzchnia leśna, zawarty w zasobach drzewnych kapitał drogowy uległ (i w dalszym ciągu ulega) zmniejszeniu, — nie znajdziesz dziś niezbadanych kniei, — „zły człowiek, niszczący wszystko co wielkie i piękne", ogołocił z szaty leśnej znaczne połacie pięknej ziemi naszej. Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tem miejscu, że w ciągu 15-tu lat naszej gospodarki leśnej, nie mającej, nawiasem mówiąc, ani jednej pięknej karty, wyzbyliśmy się ponad 700 tysięcy ha przestrzeni leśnej. Proces kurczenia się stanu posiadania boleśnie dotknął i Oszmiańszczyznę, gdzie walka z lasem — nie można tego pokrywać milczeniem — ze szczególną zaznaczyła się jaskrawością. Z pod borów wyjrzały żółte łachy piasków, bezlesne polanki przecięły odosobnione partje borów, w lasy się wżarły ziejące cmentarzyska ze sterczącemi z pod jałowych piasków zczerniałemi pniakami — nagrobkami: krajobraz wyzbył się żywości i świeżości, zabrakło okolicy barwności i malowniczości...

Gnany tęsknotą za lasem, bez pomocy człowieka wyrosłym — taki jeno las ponętny dla wycieczkowicza objekt stanowić może — autor tej notatki znalazł się w miłem towarzystwie studenta W. Leśniewskiego, studenta Uniwersytetu, na terenie dawnej Puszczy Klewickiej, własności mngr. J. Umiastowskiej. Dojazd do lasów Klewickich autobusem, kursującym na linji Wilno — Turgiele — Klewica — Traby. Tuż za wsią Cieszkany, o 20 klm. od Turgiel odległą, ciągnie się szeroką wstęgą wzdłuż traktu na przestrzeni 9 klm. największe na terenie powiatu Oszmiańskiego skupienie lasów, porębami lub uprawnemi polami zrzadka przerywane. Co w tych lasach uderza przedewszystkiem — to składająca się na miłą dla oka serję obrazków rozmaitość zespołów i ugrupowań drzewstwa. Oto wysokopienny, szerokiemi konarami błękit nieba przesłaniający, bór sosnowy, wrażenie spokojnej monotonji wywiera; dalej ponurym świerkiem tu i ówdzie przetkane zrzeszenie sosnowo-brzozowe o pogodnym, uspokajająco na psychikę działającym wyglądzie; gdzieindziej pełen mroku i chłodnego cienia, milczący i tajemniczy, czysty drzewostan świerkowy; w innem znów miejscu na ton pogodny nastraja w odmęcie zieleni tonący las mieszany z brzozą, osiną i dębem w piętrze drzewnem, z gmatwaniną zarośli w podszyciu i z bogatem runem trawiastem i kwietnem. Przedarłszy się przez czarną gęstwę młodych świerków na rudawem podłożu igliwa, masz przed sobą zapachem jesieni owiany bladożółty brzeźniak, opierający się o szmaragdową smugę łąk moczarowatych, co z ciemnofioletową ścianą starych borów graniczą. Poważne i dostojne te lasy Klewickie w majestacie spokoju i ciszy. W ich głębiach kryją się tak rzadkie dziś w naszych lasach prastare okazy w postaci siwobrodemi porostami okrytych świerków - dziadów i garbatych sosen - staruszek, o pniach zmurszałych i popękanej chropawej korze; w ich samotni leśnej przechowują się cenne zabytki składu puszcz dawnych dęby - weterany o dawno obumarłych koronach, rozpaczny wysiłek czyniące, by uciekające życie przedłużyć. — Ani wywroty i wiatrołomy, ani leżanina i posusz nie są w stanie zakłócić wielkiej harmonji tu panującej. Nienajgorzej zagospodarowane lasy Klewickie przecinają zachęcające malowniczością, kobiercem pożółkłych liści usłane, niewygodne z powodu wężowiska korzeni drogi leśne, do zacisznych śród lasów osiedli prowadzące.

W odległości 4 klm. od położonej na skraju lasów wsi Klewica rozsiadły się godne zwiedzenia rewiry brzozowe, pod nazwą Jewiele, gdzie można widzieć wyniki samosiewnej siły brzozy, oglądać większe przestrzenie starannie utrzymanych i zdrowych upraw sosny, a jednocześnie wzrok nasycić daleką i rozległą perspektywą, jaka się roztacza z wyniosłości silnie falującego terenu (pasma t. zw. wzgórz Oszmiańskich), — w dodatku spotkać nader rzadko używaną w tym zapadłym zakątku, prymitywną sochę drewnianą.

Do lasów Klewickich, których obszar kilka tysięcy ha wynosi, przylegają względnie nieźle zachowane, nie pozbawione doszczętnie starodrzewia, partje lasów państwowych Nadleśnictwa Oszmiańskiego. Prócz wiekowych, niemniej 300 lat liczących świerków, poza przykuwającemi uwagę zwartemi, niedopuszczającemi promieni słonecznych, kompleksami zarośli, pewne ponadto zainteresowanie florystyczne budzi rosnąca na glebie jałowej, o skarłowaciałem obliczu sosna Banka — pozostała po rosyjskich leśnikach pamiątka (koło Narwiliszek).

Piękny jest las polski w okresie jesieni, gdy płynie nad nim tęskna melodja, gdy liście suchotniczym rumieńcem i barwą żółcizny (kolor żółty jest symbolem choroby) poczynają się plamić, gdy w szkarłatne grona przystraja się kalina „z liściem szerokim", w czerwone korale jarzębina, w przecudne kolczyki trzmielina brodawkowata, kiedy mech brudno - zielony dna leśnego ubarwi się borówek rubinami krwawemi, kiedy do bladego lazuru nieba ostatnim uśmiechem kwiaty leśne się śmieją, kiedy w otaczającem powietrzu unosi się woń, właściwa konającym roślinom...

Interesujący się fizjografją Oszmiańszczyzny nie pożałuje, jeśli skorzysta ze sposobności zwiedzenia błot pod nazwą „Zelwie", te ostatnie znajdują się w oddaleniu 3-ch klm. od wspomnianej wyżej wioski Cieszkany. Ponure i posępne to błota, niedostępne i niebezpieczne, w wielu bowiem miejscach kożuch nie wytrzymuje ciężaru człowieka. Ciągną się szerokim pasem na przestrzeni kilkunastu kilometrów, hen, daleko, poza granice powiatu. Tu bierze swój początek Mereczanka.

Z przestworów błękitnych donosi się krzyk odlatujących żórawi.

Za kilka dni będziemy już mogli wszyscy nie tylko

mówić ale i widzieć

przez telefon

Dyrekcja kina „P A N"

PAN Ostatni dzień

Shirley TEMPLE

„Mały buntownik"

Ile lat i miesięcy ma **SHIRLEY TEMPLE?**
Ogłoszony przez Dyrekcję kina „PAN" oryginalny konkurs spotka się z niezwykłem zainteresowaniem naszych milusińskich. W ciągu paru dni złożono kilkaset odpowiedzi. O wyniku konkursu nastąpi osobne ogłoszenie. A więc rodzice i dzieci. Wszyscy do kina „PAN" na film "Mały Buntownik" i na konkurs

HELIOS Wielki polski film sensacyjny prod. 1936 r.

„Tajemnica panny Brinx"

W rol. gł. **Alma Kar, Lena Zelichowska, Dora Kalinówna, Grossowna, Żabczyński, K. Junosza Stępowski, Znicz, Chmielewski** i in.
Nadprogram: Atrakcje i aktualja. Pocz. o g. 4-ej

CASINO Niezwykły program! Światowej sławy film

„Vanessa"

Widowisko, które jak legenda pozostanie na zawsze w pamięci. W roli czarującego awanturnika Robert MONTGOMERY
Uwaga! Wyjątkowy nadprogram: „P.A.T:" OLIMPJADY
Nadzwyczaj fascynujące zdjęcia z ostatniej

Polskie Kino ŚWIATOWID Mickiewicza 5

Po raz pierszy w Wilnie! W rewelacyjnym filmie **Marty Eggerth** w najnowszym filmie p. t.

„KARJERA"

Szampański humor. Piękne melodje. Prześliczny balet. Ciekawa treść.
Nad program: Atrakcje i aktualja.

NOWOŚCI Teatr art. literacki LUDWISARSKA 4.

INAUGURACJA SEZONU TEATR. 1936—36
Program Nr. 1 p. t.:

„FRONTEM DO RADOŚCI"

z udziałem najznakomitszych gwiazd scen warszawskich.
Na czele KAROL HANUSZ. Po wyzdrowieniu znowuż występuje MELA GRABOWSKA primadonna operetki warszawskiej
Pocz. seans.: 6,30 i 9,15. W niedz. i św. 3 seanse: 4, 6,30 i 9.15.

Na nadchodzące uroczystyści jubileuszowe J. E. Ks. Arcybiskupa poleca w wielkim wyborze: **jedwabie na ornaty, sztandary, szaty kościelne, materjały flagowe** w kolorach papieskich i narodowych

„BŁAWAT POLSKI"

WILNO, WIELKA 28 — — TELEFON 15-92.
W okresie uroczystości, prosimy **Wielebne Duchowieństwo o zwiedzanie wystawy**: Szat liturgicznych, Ornatów i Sztandarów.
Wystawa otwarta w dniach 7, 8 i 9 b.m. w godz. 9—19.

ZAKŁAD OPTYCZNY **Jana Iwaszkiewicza**
Wileńska 25, wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. p. lekarzy okulistów.
Poleca najnowsze modele.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim"

AKUSZERKI

Akuszerka **W. ŚMIAŁOWSKA** ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmetyczny. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

MIESZKANIA I POKOJE

Do wynajęcia mieszk. 5 pok. 6-ty dla służby ze wszystkiemi nowoczesnemi wygodami i ogródkiem. (Zwierzyniec) Witoldowa 23. Spytać właścicielkę mieszkania 2. 1350

3-pokojowe mieszkanie ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51. Telefon 15-10.

Do wynajęcia 5 pokoi (3 duże, 2 małe) z kuchnią ze wszelkiemi wygodami przy ogrodzie, bez podatku lokalowego, świeżo odremontowany, ul. Popowska Nr. 37, wiadomość od 3—6 po poł. na miejscu, 75 zł. miesięcznie. 1353

Pokój lub dwa do wynajęcia, może być z utrzymaniem. Zwierzyniec, Witoldowa 17.

2 POKOJE umeblowane do wynajęcia. Portowa 19, m. 11.

PRACA POSZUKIW.

CEROWANIE I REPERACJE BIELIZNY, pończoch, roboty na drutach i szydełkowe, darcie pierza i włosia, roboty słomiane, drobne roboty krawieckie, odświeżanie mundurków i ubrań, pikowanie kołder — przyjmuje „Dom Noclegowy dla Kobiet" przy ulicy Żydowskiej 10, w godz. od 10 do 12 i od 7 do 8 wiecz.

STARSZA OSOBA przyjmie pracę, może gotować lub do dziecka, za mieszkanie. — Łask. zgłosz. do adm. „Dz. Wil." dla G. A.

KAŻDĄ pracę biurową przyjmę za zł. 50 mies. Łask. zgł. do adm. dla „K. A.", tamże adres.

MŁODA panienka poszukuje pracy w charakterze wychowawczyni do dzieci. Łask. zgł. do adm. „Dz. Wil." dla „Danuty" tamże adres. 1357—1

PRZYJMUJĘ bieliznę do prania, taniej niż w pralni, sama odbieram i dostarczam bieliznę. — Z-k Bernardyński 8, m. 12. 1348—5

KUPNO I SPRZEDAŻ

WILLA murowana, z ogrodem, do sprzedania. ul. Witebska 19—1, rejon ul. Piwnej i Rossa.

Do sprzedania willa na Antokolu o 7-iu pokojach, z domkiem dla dozorcy, nieduży owocowy ogród i w pobliżu sosnowego lasu. Informacje: Wilno, Mickiewicza 24, m. 6; godz. 5—7 codziennie, oprócz świąt.

CZYTAJCIE! ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

ZGUBY

W NIEDZIELĘ, 9 b. m., w ogrodzie Bernardyńskim zostawiono na ławce zeszyt-pamiętnik, w żółtej oprawie z fotografjami. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wilno, Garbarska 5, m. 29.

Zginął As duży pies - wilk. Odprowadzić za wynagrodzeniem: zaul. Portowy 4, m. 1. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

ZGINĄŁ PIESEK, młody szpic, biały, wabi się „Puszek". Uprasza się znalazcy odprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Teatralna 9, m. 1.

POMÓŻMY BLIŹNIM

RODZINA bezrobotnego, w krytycznem położeniu — dzieci bez ubrania, obuwia, głodne — odwołuje się do miłosierdzia bliźnich z prośbą o przyodziewek, czy inną pomoc. Sprawdzono przez T-wo Św. Winc. à Paulo. Łask. ofiary dla A. J. Adres w admin. „Dz. Wil."

Z POMOCĄ! Wzruszone do głębi smutnem położeniem rodziny Krasowiczów, zam. przy ul. Krakowskiej 29 — 3 (Sprawdzone przez XVII i VII oddział Pań Miłos. Tow. Św. Wincentego à Paulo), a nie mogąc same w tem zaradzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o łaskawe składanie ofiary w „Dzienniku Wileńskim" na kupno maszyny do szycia, aby dać możność zarobkowania na wyżywienie rodziny, składającej się z dwojga dzieci i męża chorego.

O LITOŚĆ, POMOC i radę woła nieszczęśliwa epileptyczka, pozbawiona dachu, chleba i stałej opieki. Rzuca ją po kilka razy dziennie, z tej racji nikt nie przyjmuje na mieszkanie — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składać proszę na doktora i życie w Administracji „Dziennika Wileńsk'. dla „Niewiadomego".

JAN FRLICZKA

Wilno, Wielka 11 **Filja Świętojańska 6 („JANUSZEK")**
POLECA
DLA PAŃ: bieliznę, swetry, pończochy. bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelką konfekcję damską
DLA PANÓW: polowery, krawaty, kołnierzyki, bieliznę i wszelką męską galanterję
DLA MŁODZIEŻY I DZIECI: WSZYSTKO OD A DO Z, FARTUSZKI, KOŁNIERZYKI, POŃCZOSZKI i T. P.

Zegarek jeśli dobry —
to kupiony w firmie

W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

Do Panów Właścicieli i Administratorów Nieruchomości
Zakładam i prowadzę księgowość w/g wzorów zaakceptowanych przez Izbę Skarbową w Wilnie; sporządzam b. dokładne zestawienia dochodów i rozchodów; prowadzę r-ki osobiste lokatorów; przyjmuję także administrację domów. Łaskawe zgłoszenia: ul. Mickiewicza Nr.4—4-a, tel. 22—11, g. 9—19.

Koncesjonowane przez Kuratorjum
KURSY MATURALNE
im. ST. ŻEROMSKIEGO
Wykłady na Kursach wg. programu gimnazjów. Przygotowują do egzaminów w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych. System półroczny. Ceny niskie.
Adres: MICKIEWICZA 19, tel. 2108

Już czas zamawiać
DRZEWKA OWOCOWE
poleca w wielkim wyborze
OGRODNICTWO W. WELER
Wilno, SADOWA Nr. 8 tel. 10-57
Sz. K. L. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

ZAKŁADASZ SAD, KUPUJESZ DRZEWKA OWOCOWE
wstąp i poradź się z nami
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
WILNO, ul. ZAWALNA 28. wł. J. Krywko. Tel. 21-48
Porady fachowe bezpłatne

NOWOOTWARTY SKLEP FUTER
W. SZCZURSKIEGO
WILNO, S-to JAŃSKA 7
poleca po cenach najniższych: **karakuły, cielaki, foki, lisy, skunksy, nutriety i t. p.** Przy sklepie została znacznie rozszerzona **pracownia wypychania ptaków i zwierząt.**

Nowootwarta Bibljoteka
(Wypożyczania książek)
Zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży. **Mickiewicza 24-5.**
Czynna od 9—7 w. Warunki bardzo dostępne.

Prywatna Koeduk. Szkoła Powszechna
B. Machcewiczowej i H. Siewiczowej
Pod nazwą **„NASZA SZKOŁA"** W WILNIE, Mickiewicza 19.
Przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codziennie od 12—14 pp. Lokal słoneczny, ciepły, opieka zapewniona, niezamożnym ustępstwa.

Czołem! ucząca się młodzieży!
Polski Dom Handlowo-Przemysłowy **W. NOWICKI** WILNO WIELKA **30**
życzy szczęśliwego i pomyślnedo roku szkolnego i prosi o odwiedzenie naszej firmy bogato zaopatrzonej w przepisowe szkolne **sweterki, teczki, fartuszki, pończoszki, kołnierzyki, krawaty, gimnastyczne pantofle, spodenki, koszulki, szkolne i sportowe gwarant. OBUWIE** wyrobu własnej wytwórni
Ceny niskie i stałe

FARBIARNIA FUTER
JAN PAWLAK
Ś-TO JAŃSKA 6.
Farbowanie wszelkich futer, oraz wyrobów skórzanych, kurtek, kożuszków, obuwia i garderoby męskiej i damskiej.
Firma nagrodzona dużym złotym medalem.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 8 m. 15 wiecz. po cenach zniżonych, wznowienie emocjonującej sztuki A. Rand'a „Kto zabił"?

Sztuka ta jest rozprawą o morderstwie bez ustalonego werdyktu. Przysięgli wybierani są z pośród publiczności, udział biorą w czasie rozprawy jako prawdziwi przysięgli i wydają wreszcie swoje orzeczenie.

Każdy z widzów, który chciałby wziąć udział w tej rozprawie sądowej jako sędzia przysięgły jest proszony o podanie swego nazwiska przy nabywaniu biletu w kasie dziennej w Teatrze „Lutnia", lub też wcześniej w Teatrze na Pohulance.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Ostatnie przedstawienie Rewji Bezpretensjonalnej.** Dziś po raz ostatni po cenach propagandowych Rewja Bezpretensjonalna. Będzie to zarazem ostatni występ Oli Obarskiej, która się udaje na występy za granicę.

— **Wieczór Władysława Waltera.** Świetny komik scen warszawskich Władysław Walter da w Wilnie w czwartek 10 b. m. jedyny wieczór o zupełnie nowym programie na który złożą się zarówno jego znakomite skecze radzajowe i charakterystyczne monologi jak i zespołu artystów następujących: Geny Konarskiej, Mili Kamińskiej, Romualda Orlicza.

— **Teatr Literacko-Artystyczny „Nowości".** Dziś program p. t. „Frontem do radości". Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9.15.

Z za kotar studio.

Chór Juranda śpiewa dla radjosłuchaczy

Na Wystawie Radjowej wystąpi dn. 8 września o godz. 19.00 chór Juranda, który zawitał do stolicy po licznych sukcesach odniesionych podczas letnich koncertów w całym kraju. Tym razem chór jurandowski wystąpi w ramach koncertu rozrywkowego, w którym weźmie udział również Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz soliści.

„Najrozmowniejszy odludek" wywiad mikrofonowy ze Stanisławem Wasylewskim.

Będzie to wywiad Tad. Markowskiego ze Stanisławem Wasylewskim, świetnym feljetonistą, autorem książek, będących czarującą gawędą o różnych czasach i o różnych ludziach. Wywiad Tad. Markowskiego da naszym słuchaczom możność bezpośredniego niejako zetknięcia się z osobowością Wasylewskiego. Jedną z najbardziej znamiennych cech tej osobowości jest bardzo swoisty humor. Jaki? Dowiedzą się o tem nasi słuchacze z wywiadu, który odbędzie się przed mikrofonem Rozgłośni Poznańskiej na fali ogólnopolskiej, dn. 8 b. m. o godzinie 20.25

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 8 września.

6.30 Pieśń; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik Poranny; Giełda rolnicza; Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 „Na podwórku", audycja dla dzieci; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 „Co słychać na naszych rynkach"; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Sekstet kameralny Niny Mańskiej;; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Płyty; 15.30 Codzienny odcinek powieściowy; 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43 Z rynku pracy i ruch statków; 15.45 Skrzynka P.K.O.; 16,00 Koncert solistów; 16,45 „Tadeusz Kościuszko"; 17.00 Wiązanka pieśni śląskich w wykonaniu chóru Kolejarzy; 17.20 Płyty; 17.50 Pogadanka o węgorzu; 18,00 Ze spraw litewskich; 18.10 „Pojedynek" audycja; 18.40 Reklama Ogólnopolska; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.25 „Najrozmowniejszy odludek"; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 20.55 Koncert orkiestry symfonicznej; 22.00 Wiad. sportowe; 22.15 D. c. koncertu; 22.55 Ostatnie wiadomości Dziennika Radjowego.

Wypadki

— **Samobójstwo 31-letniej kobiety.** W mieszkaniu swojej siostry, przy ul. Portowej 5, odebrała sobie życie 31-letnia Wiera Czupajewa. Denatkę znaleziono nad ranem wiszącą na parapecie okna. Komisja lekarska ustaliła, że Czupajewa powiesiła się w nocy. Policja ustala powody samobójstwa. (h)

— **Usiłowała odebrać życie, rozcinając żyły.** Stefanja Pawłowiczowa (Podwerkowska 30), skutkiem silnego rozstroju nerwowego przecięła sobie żyły u obu rąk, usiłując odebrać sobie życie. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanej pierwszej pomocy lekarskiej. (h)

— **Staruszka pod kołami samochodu.** Przy rynku Kalwaryjskim na przechodzącą jezdnią 80-letnią Józefę Sokolnicką (Świronek 14) wpadło auto prywatne, nieustalonej numeracji. Staruszka, padając na bruk, uległa ciężkim obrażeniom głowy i rąk. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala św. Jakóba. (h)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLIOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich